ORGAN AKCJI LITURGICZNEJ W POLSCE

MYSTERIUM CHRISTI

CZASOPISMO LITURGICZNE



WW. ŚWIĘTYCH - LITURGIA ŻAŁOBNA

ROK I. 1929-30 № 6

MYSTERIUM CHRISTI wychodzi pod protektoratem J. E. Ks. Kardynała Dra Augusta Hlonda, Prymasa Polski, przy łaskawym współudziale J. E. Ks. Arcyb. P. Mańkowskiego, oraz współpracy XX.: J. Andrasza T. J., Dra Kaz. Bieszka, Dra Bron. Gładysza, prał. Stan. Korniłowicza, Dra Jana Korzonkiewicza, prof. prał. Józefa Michalaka, Dom Charles von Oost'a O. S. B. (opactwo Saint André — Lophem — Belgja), p. Heleny Lutosłańskiej (Kraków), ks. Hen. Nowackiego, O. G. Recelja, O. Cisterc. (Mogiła), ks. R. Tomanka, O. Jacka Woronieckiego (Rzym), ks. Dra A. Wronki, ks. Dra Żychlińskiego i t. d.. i t. d.

„MYSTERIUM CHRISTI" wychodzi 6 (na razie) razy do roku. 1. Adwent — Boże Narodzenie; 2. Przedpoście — W. Post; 3. Wielkanoc — Zesłanie Ducha św.; 4. Boże Ciało — św. Jakób; 5. Wniebowzięcie — św. Michał; 6. Wszystkich Świętych — Liturgja żałobna, — w objętości 3 arkuszy (48 stron) 8⁰.

Prenumerata roczna: w kraju 7 złotych (numer pojedyńczy zł 1.50), Czechosłowacja 30 K. cz.; Austrja 7 Schill.; Niemcy — Allemagne RM 5; Francja 30 fr; Ameryka 1 dolar; Rumunja 200 Lei; Jugosławja 60 Dinar.
Dla Seminarjów Duchownych i młodzieży Ak. zniżki jak w pierwszym num.

Redaktor naczelny ks. Dr Michał Kordel, Kraków, ul. św. Marka 10. Tam należy przesyłać rękopisy, czasopisma do wymiany i książki do recenzji, o ile wprost albo ubocznie poruszają tematy ściśle liturgiczne.

„MYSTERIUM CHRISTI", Revue Liturgique parait six fois par an aux temps liturgiques: 1) Avent — Noël, 2) Carême, 3) Pâques, 4) Fête — Dieu 5) Assomption, 6) Toussaint.

Rédaction et Administration: 10 rue St. Marc. Cracovie (Pologne).
Notice bibliographique. Il ne sera publié de compterendu que des ouvrages se rapportant à la liturgie ou à la vie ascétique et monastique.

1930

WW. ŚWIĘTYCH



Nr. 6.

LITURJA
ŻAŁOBNA

MYSTERIUM CHRISTI

O. G. Recelj, O. Cist.

ŚWIĘCI W LITURGJI.

Czem w królestwie przyrody jest świecące i ożywcze słońce, jako ośrodek widzialnego stworzenia, tem w królestwie bożem jest Jezus Chrystus. Z Niego tryska światło i życie, zbawienie i błogosławieństwo. Ale na firmamencie królestwa bożego błyszczą, podobnie jak na sklepieniu niebieskiem, gwiazdy, które swe światło otrzymują od słońca łaski. Gwiazdy te, to Święci, którzy jaśnieją niebiańskiem światłem Chrystusa, lśnią blaskiem cnót, do jakich doszli przez naśladowanie Chrystusa. Jasność ta jest odbiciem boskiego światła, jakie z Jezusa na nich spłynęło, jest tym żarem, który Chrystus w nich wzniecił.

Liturgiczna zatem cześć, jaką Kościół oddaje Świętym, jest zarazem hołdem, składanym Chrystusowi. Święci, to chwalebne członki mistycznego ciała Chrystusa; Chrystus jest już „w nich ukształtowany, oni osiągnęli swoją pełność"; wychwalając ich, wychwalamy Chrystusa w nich. *Honoramus servos, ut honor servorum redundet ad Dominum* (Hieronymus Ep. 189, 1.).

Liturgja czci Świętych jako przyjaciół Boga, który za wierność wyniósł ich do wiecznej chwały. Często bowiem śpiewa Kościół: *„A dla mnie we czci wielkiej są przyjaciele twoi, o Boże , wzmocniło się bardzo panowanie ich"* (Ps. 138, 17.).

Obok zaś ścisłej i nierozerwalnej przyjaźni z Bogiem czci liturgja także króleskie panowanie Świętych z Bogiem, ich wysokie stanowisko w Kościele i społeczeństwie. Pismo św. poucza nas, że Święci prawdziwie rządzą Kościołem i ludzkością i mieszkając w niebie, królują na ziemi. Nowy Zakon przedstawia nam Chrystusa uwielbionego w niebie, nie tylko jako kapłana, który wstawia się za ludzkość do Ojca, lecz także jako króla, który nią rządzi z najwyższą władzą, od Ojca sobie daną. Chrystus nie zachowuje tej władzy królewskiej dla siebie samego,

lecz do udziału w niej przypuszcza wszystkich Świętych swoich. „*Iudicant Sancti gentes et dominantur populis*“ (Introit z wigilji Wszystkich Świętych).

Sławi nadto liturgja Świętych jako bohaterów królestwa bożego. O świętych Apostołach śpiewa bezustannie: „*Ci to są mężowie, którzy za żywota ziemskiego Kościół własną krwią użyźnili*“ (Vigiliae Apostolorum).

Pierwsze wieki i pierwsze pokolenia chrześcijańskie wzrosły na glebie, obficie zroszonej krwią świętych Męczenników: „*Nie zlękli się chłosty oprawców słudzy twoi, i dałeś im za to chwalebne miejsce w królestwie Ojca twego... wydali ciało swoje na śmierć, aby nie służyć bałwanom, i otrzymali koronę i palmę nieśmiertelności... chwałą i czcią ukoronowałeś ich, o Panie, i postanowiłeś ich nad wszelkiemi dziełami rąk twoich*“ (Commune Martyrum).

Liturgja czci Świętych jako wzór naśladowania Chrystusa w życiu dla Boga (devotio) i w miłości bliźniego. Często też temu daje wyraz w modlitwach świątecznych n. p.: „*Wszechmogący Boże, błagamy Cię, użycz nam łaski, by przykłady twych Świętych zachęcały nas do lepszego życia, i spraw, byśmy naśladowali czyny tych, których święta ze czcią obchodzimy*“. W ten sposób liturgja sięga w głębię moralnego życia chrześcijańskiego.

Bezpośrednią cześć oddaje liturgja Świętym przez wspominanie i wymawianie ich imion i zasług, przez uroczyste modły o wstawiennictwo do Boga (intercessio) i opiekę nad nami (patrocinium). Kolekta odnosi się wyłącznie do P. Boga, a nigdy bezpośrednio do Świętych, ani też nawet do N. M. P., Królowej wszystkich Świętych. Prośbę o poszczególne łaski, będące przedmiotem i celem modlitwy, zanosimy tylko do Boga, od którego pochodzi wszelkie dobro. Krótkie zaś wezwanie poszczególnych Świętych, mieszczące się często w jednym wyrazie, ma na celu uczczenie ich pamięci i zasług lub wyproszenie sobie ich wstawiennictwa. Nie chce bynajmniej liturgja przez to uwłaczać bezpośredniej czci Świętych i przeczyć zwracaniu się wprost do nich o opiekę. Wstawiennictwo Świętych wyrażają też kolekty kościelne, i prawdę tę zawiera artykuł wiary naszej o Świętych obcowaniu. Forma orandi (modlitwy) powinna nam być normą, credendi (wiary).

Największem zaś odznaczeniem uroczystości Świętych Pańskich jest składanie Ofiary euchar. z okazji ich święta. Eucha-

rystyczne połączenie się z Chrystusem, głową całego Kościoła, jednoczy nas żywo ze Świętymi, jako członkami Kościoła triumfującego. Zwracamy się z prośbą do Świętych w czasie ofiary Mszy św., aby ona o ile jest naszą ofiarą stała się przyjemniejszą Bogu i aby mocą ofiary Chrystusa przypadło nam w udziale wstawiennictwo Świętych. W pierwszym wypadku modlimy się n. p. w ten sposób: *Apostoli tui Pauli precibus, Domine, plebis tuae dona sanctifica, ut quae tibi tuo grata sunt instituto, (Panie! Uświęć dary ludu swego modłami Apostoła Twego Pawła, aby ofiara, miła Tobie, iżeś ją Ty ustanowił, stała się jeszcze milszą dzięki pomocy jego modlitwy) gratiora fiant patrocinio supplicantis* (Sekreta z 30 czerwca) Cel zaś drugi wyraża modlitwa w czasie ofiarowania: *Suscipe, sancta Trinitas, hanc oblationem, quam tibi offerimus... in honorem Sanctorum,... ut illi pro nobis intercedere dignentur in coelis, quorum memoriam agimus in terra (Przyjmij, Trójco Święta, tę ofiarę, którą ci składamy... ku czci Świętych... aby się raczyli za nami wstawiać ci, których pamięć czcimy na ziemi.*

Uroczystości Świętych przypadają nie na dzień ich przyjścia na ten świat, lecz na dzień ich śmierci, który według zdania Kościoła jest dla nich dniem urodzin do wiecznego życia, dniem, w którym ukazało się im „łagodne i wesołe oblicze" Stwórcy i zaświtał im dzień szczęśliwej wieczności. Bogaty cykl osobnych uroczystości Świętych jest tylko rozwinięciem tej czci, jaką im Kościół oddaje w każdej Mszy św., albowiem w *Confiteor*, przy pierwszem pocałowaniu ołtarza, w modlitwie podczas ofiarowania przed *Orate fratres*, dwa razy w kanonie *(w Communicantes i Nobis quoque peccatoribus)* i w prośbie *Libera nos* po *Pater noster* wyraża się cześć Świętych, i w ten sposób liturgja dosadnie uwydatnia wiarę w Świętych obcowanie, trzymając się praktyki pierwszym wiekom właściwej: że wymienia wyłącznie męczenników i Matkę Boską. Czyni też przy ofierze *Memento* czyli wspomnienie o zmarłych, prosząc dla nich słowami, które żywcem przypominają katakumbowe napisy, o miejsce *refrigerii, lucis et pacis* (orzeźwienia, światłości i pokoju).

Rozwój liturgicznej czci Świętych wiąże się z Objawieniem boskiem Starego Testamentu. Odnosi się to zwłaszcza do czci Aniołów, tyle razy wspomnianej w księgach Starego Testamentu. Przed przyjściem Chrystusa, kiedy jeszcze niema innych

Świętych w niebie, prócz Aniołów — Aniołowie występują raz po razie, jako czynnie opiekujący się losami ludzkości, a w szczególności narodu wybranego. Zanoszono modlitwy, natchnione silną wiarą, do wielkich świętych mężów Bożych i patrjarchów narodu izraelskiego: do Abrahama, Izaaka, Jakóba. Pamięć tak szczerych przyjaciół Boga dodawała modlącym się ufności i wlewała w ich serce otuchę. Tak też modlił się Mojżesz przed obliczem Pańskiem (Por. Offertorium 12. niedz. po Zesł. Ducha św.). W przedostatniem stuleciu przed przyjściem Chrystusa zanoszono modły do proroka Jeremiasza, chociaż już wiele wieków upłynęło od jego śmierci; wzywano jego imienia jako orędownika narodu izraelskiego (2 Machab. 15, 14). Wzniosłe świadectwa czci Świętych znajdują się w księdze Eklezjastyka (roz. 44-50).

Jezus Chrystus mówi w ewangelji św. Jana 12, 26: *„Jeśli mi kto będzie służył, uczci go Ojciec mój"*. Skoro Ojciec czci swe sługi, to i dzieci Boże będą postępować podobnie. Łatwo tedy zrozumieć, że w całym Kościele Chrystusowym wcześnie już zapanował zwyczaj oddawania należnej czci Świętym, którą łączono ze wspólnem nabożeństwem.

Po śmierci męczeńskiej św. Polikarpa pisali wierni ze Smyrny do kościoła we Filomelium: „Otrzymaliśmy jego kości, które są więcej warte niż drogie kamienie i kosztowniejsze od złota. Umieściliśmy je w przystojnem miejscu, gdzie wedle możności będziemy się gromadzić w weselu i radości, święcąc z łaską Bożą dzień jego śmierci męczeńskiej, tak ku pamiątce tych, którzy już walczyli, jak również i owych, którzy dopiero mają stoczyć walkę". Widzimy już tutaj pierwiastek czci relikwij, składanej świętym męczennikom. Kiedy poganie tak dalece pogardzali człowiekiem, że wyrzucali jego trupa na gnicie pospołu ze ścierwem zwierząt, Kościół tak wysoko szanował śmiertelne szczątki chrześcijanina, zwłaszcza męczennika, że nawet grzebanie ich powierzał tylko własnym sługom. W duchowieństwie rzymskiem tak zw. *fossores* (grabarze) stanowili pierwszy stopień hierachji. W oczach pierwotnej wiary zawód grabarzy był tak szlachetny i czcigodny, że często go wykonywali najwięksi mężowie i najdostojniejsze matrony.

W zaraniu liturgji był powszechny zwyczaj, że doroczną uroczystość Świętych odprawiano z reguły w rocznicę ich śmierci i pogrzebu; każdy uwieńczony wawrzynem śmierci dla wiary męczennik był chlubą i przedmiotem kultu miejscowego

Kościoła. Historja świadczy, że przełożeni sami dawali wiernym przykład i radę: „Idźcie", mówi św. Klemens, „zbierajcie się na cmentarzach, czytać księgi święte, śpiewać hymny na cześć męczenników i wszystkich Świętych, którzy świat ten opuścili, modlić się za braci waszych pomarłych w Panu, ofiarować Eucharystję miłą Bogu, będącą wzorem waszego ciała królewskiego". Zdaje się, że już wtedy ustalił się zwyczaj łączenia uroczystości męczenników z Ofiarą eucharystyczną. W aktach św. Tryfona i Respicjusza, którzy ponieśli śmierć około 250 r., czytamy: *„Zeszli się zaraz po ich zgonie pobożni mężowie i kapłani Pańscy, obchodzili pamięć ich męczeństwa z wszelka czcią i uczestniczyli z należnem uszanowaniem w tajemnicy zbawienia naszego, polecając swe dusze przyczynie świętych męczenników*". Już w tym czasie miano dokładne pojęcie o stanowisku Świętych w Kościele i obcowaniu z nimi. Chrześcijanom z epoki męczeństw i katakumb żadna co do tego wątpliwość przez myśl nie przechodziła. Kreśląc swym umarłym napisy, prosili w nich braci żyjących o modlitwy za dusze zmarłych, i z tą samą prostotą i pewnością siebie, prosili męczenników i wogóle Świętych w niebie, o wyjednanie tym duszom *refrigerium* i *pacem*. A nietylko modlitwy za zmarłych wyryły się w katakumbach; chrześcijanie, cisnąc się ze szczególnem nabożeństwem do krypt, zawierających zwłoki sławniejszych męczenników, polecali ich przyczynie wszystko, co mieli na sercu: i duchowe potrzeby i ziemskie troski, a gorące swe prośby kreślili naiwnie, byle jakiem ostrzem, po ścianach.

Liturgiczna cześć Świętych, która z początku miała charakter lokalny, rozszerzała się powoli w innych kościołach, a nawet krajach. Dlatego często ich relikwje posyłano do tych nowych placówek kultu Świętych. Grzegorz Wielki mówi, że benedyktyni, rozszerzając się z Rzymu, krzewili równocześnie cześć Świętych rzymskiego Kościoła. Niektórzy Święci już od początku ich liturgicznego kultu czczeni byli w całym Kościele dla swego wielkiego znaczenia. Tak rzecz się ma n. p. z uroczystością Książąt Apostołów, pierwszeo męczennika św. Stefana, św. Jana Chrzciciela, a zwłaszcza N. M. Panny.

Różne stopnie liturgicznej czci Świętych nie powstawały równocześnie. Najwcześniej rozszerzył się kult apostołów wraz z męczennikami; tych ostatnich cześć doszła do znacznego rozkwitu w 3-im wieku. Pierwszem stadjum jej rozwoju było bez wąt-

pienia wspominanie przy modlitwie ofiarnej świętych męczenników; imiona ich czytano z tak zw. „dyptychów". Nie można podać dokładnie czasu, kiedy ułożono formularze mszalne i osobne oficja. Był to już dalszy krok naprzód. Nie możliwem jednak było za każdym razem dla nowych męczenników układać osobne oficjum. Zadowolono się wspólnym formularzem dla wszystkich. Taki jest zatem początek dzisiejszego *Commune Martyrum*, które najpierw było tylko Proprium; aby o tem mieć należyte pojęcie, należy uprzytomnić sobie, że liturgja tego wspólnego oficjum połączyła w jedną całość różne psalmy, antyfony, responsoria, wersety, czytania, które początkowo przeznaczone były dla poszczególnych męczenników. Powstanie dzisiejszego *Commune Martyrum* prawie, że nie wykracza poza 9-ty wiek.

Kiedy ustało prześladowanie chrześcijan i nastał za Konstantyna Wielkiego (313 r.) pokój, wtedy także i innym Świętym poczęto oddawać osobną cześć liturgiczną; najpierw wielkim zakonodawcom i mnichom: na wschodzie św. Pawłowi i Antoniemu, na zachodzie św. Marcinowi; później świętym pasterzom Kościoła, zwłaszcza biskupom, którzy za Chrystusa i wiarę, jeżeli już nie śmierć, to przynajmniej wygnanie i prześladowanie znosić musieli. Do nich stosowano szczególnie zaszczytną nazwę Wyznawców (*Confessores),* która jednak z biegiem czasu szerszego nabrała znaczenia. Skłonność oddawania kościelnej czci wyznawcom spotykamy już za czasów św. Cyprjana († 258). Przy końcu jego listu pasterskiego o życiu dziewic, widać już zarodek czci świętych Panien, na których czele stoi w liturgji Marja, „Panna nad pannami". Nie omieszkano oddawać czci także świętym wdowom i małżonkom.

Już w 2-im wieku cześć świętych Aniołów była w sferach chrześcijańskich bardzo rozpowszechniona; w liturgji jednak spotykamy ją dopiero w 5-tym wieku, z wyszczególnieniem św. Michała Archanioła. Nie ulega jednak wątpliwości, że oddawano im cześć daleko wcześniej, zanim wyznaczono dla nich osobne uroczystości i zaczęto budować świątynie pod ich wezwaniem. Żaden dzień nie był im przyznany osobno, bo ich kult był niejako wcielony do wszystkich modłów i ofiar publicznych, a zatem do wszystkich uroczystości kościelnych. W prefacji wspaniałym wzlotem jednoczy się Kościół z chórami Serafów i wszystkiemi mocami niebios, dzięki czyniąc Ojcu Przedwiecznemu

przez Syna jego Chrystusa. W psałterzu, stanowiącym prawie całe nabożeństwo kanoniczne, wspominamy bardzo często aniołów. W najstarszych litanjach, które są niejako skrótami ogólnych modlitw Kościoła, aniołowie są wymienieni zaraz po Marji, ich dostojnej Królowej.

Imiona Świętych, których pamiątki obchodzono, zapisywano według dokładnie oznaczonych dni uroczystości. W ten sposób powstały liturgiczne kalendarze. Z Kościoła rzymskiego posiadamy Martyrologjum z r. 354, w którem są wymienieni tylko miejscowi Święci, i drugie, starsze o jakie 40 lat, z podaniem pozarzymskich Świętych.

Co oznaczały i oznaczają dni w kalendarzu rzymskim, objaśnia nam prefacja o św. męczennikach z dnia 14. kwietnia, zamieszczona w najstarszym zbiorze rzymskich Mszy *(Sacramentarium Leonianum)*, dokonanym około r. 500: „Moc twoją podziwiamy, o Panie, i zwycięstwa twoje, ilekroć święcimy te dnie uroczyste w Kościele świętym twoim. Te bowiem dnie są poświęceniem promiennych palm zwycięstwa Wyznawców i Męczenników twoich; rzesze wiernych tobie narodów rozkoszując się świętemi ich wspomnieniami, które nie zaginą, mogą się oddawać świętej radości, świętując zbawiennie, gdy wciąż nadchodzą ich rocznice".

X. Dr. Bron. Gładysz, Poznań.

PLACARE, CHRISTE, SERVULIS.

Obecny hymn brewjarzowy na Nieszpory uroczystości Wszystkich Świętych znany nam jest w najdawniejszej swej postaci z rękopisów włoskich, pochodzących z w. X. [1]). Powstanie jego łączy się niewątpliwie z zaprowadzeniem tejże uroczystości w Kościele powszechnym w 835 r. [2]); wskazuje na to treść przedostatniej zwrotki, zawierającej prośbę o oddalenie pogan od granic państw chrześcijańskich, które to słowa odnoszą się do najazdów pogańskich Normanów na Galję, a Saracenów na południowe Włochy [3]). Adalbert SCHULTE

---

[1]) Cl. BLUME, Analecta hymnica medii aevi t. 51. (Leipzig 1908) p. 150

[2]) Ibidem p. 151.

[3]) Suitbert BÄUMER, Geschichte des Breviers, Freiburg 1959) str. 255.

autorstwo hymnu przypisuje RABANUSOWI MAURUSOWI († 856 [4]), ale jest to słabe tylko przypuszczenie, które znany hymnolog Gwidon Marjan DREVES stanowczo zwalcza [5]). W czasie korekty hymnów za papieża URBANA VIII [6]), hymn ten rozpoczynający się pierwotnie od słów:

Christe, redemptor omnium,
Conserva tuos famulos, [7])

doznał tak poważnych zmian, że miejscami trudno dopatrzyć się podobieństwa z oryginałem.

1. *Placare, Christe, servulis,*
Quibus Patris clementiam
Tuae ad tribunal gratiae
Patrona Virgo postulat.

Placare = przejednać, ułagodzić, zjednać; servulus (servus) = niewolnik, sługa; patrona = pani, opiekunka.

Okaż się, Chryste, łaskawym sługom, dla których o zmiłowanie Ojca u trybunału łaski Twej prosi Dziewica-Opiekunka.

Hymn zdaje się być poetycznem opracowaniem antyfony nieszpornej ad Magnificat uroczystości Wszystkich Świętych „Angeli, Archangeli", gdyż podobnie jak w antyfonie nieznany autor hymnu wprowadza w tradycyjnym porządku kolejno wszystkie zastępy niebieskie, prosząc o ich wstawiennictwo u tronu Boga Ojca i Chrystusa Pana. Na czele zastępów niebieskich kroczy Najśw. Dziewica, Opiekunka nasza; Ją przeto na początku hymnu błagamy o wyjednanie nam zmiłowania ojcowskiego przed stolicą łaski Bożej.

2. *Et vos, beata per novem*
Distincta gyros agmina,
Antiqua cum praesentibus,
Futura damna pellite.

---

[4]) Die Hymnen des Breviers (Paderborn 1925) str. 350.

[5]) Hymnologische Studien zu Venantius Fortunatus und Rabanus Maurus, ob. Veröffentlichungen aus dem Kirchenhistorischen Seminar München III. Reihe Nr. 3 (München 1908) str. 131.

[6]) Ob. Mysterium Christi (1929-30) Nr. 1 str. 7 uw. 5.

[7]) Analecta Hymnica t. 51, l. c., p. 150.

Gyrus = koło, tu chór poruszający się w koło.

I wy, błogosławione zastępy na dziewięć podzielone chórów, oddalcie od nas stare szkody wraz z obecnemi, i przyszłemi.

Zastępy błogosławione to Aniołowie, o których dziewięciu chórach kilkakrotnie wspomina pismo św. Zadaniem Aniołów, prócz nieustannej chwały Boga, jest opieka nad ludźmi, których postanowieni są stróżami (Mat. 18, 10). Ich zatem prosimy tak o naprawienie szkód, które, bądź na duszy bądź na ciele, spotkały nas w przeszłości, jak o odwrócenie od nas niebezpieczeństw grożących nam w tej chwili albo w przyszłości.

3. Apostoli cum Vatibus,
Apud severum Judicem
Veris reorum fletibus
Exposcite indulgentiam.

Vates = prorok.

Apostołowie z Prorokami, wyjednajcie u surowego Sędziego szczerym łzom winnych przebaczenie.

Proroków z Apostołami łączy sam Chrystus Pan: „Poślę do nich Proroków i Apostołów" (Łuk. 11, 49); podobnie św. Paweł: „Wybudowani na fundamencie Apostołów i Proroków" (Efez. 2, 20). Jedni bowiem prorokowali przyjście Sędziego Boskiego, drudzy o Jego zjawieniu się opowiadali. Dlatego ich właśnie błagamy o wyjednanie nam przebaczenia win, za które szczerze żałujemy.

4. Vos, purpurati Martyres,
Vos candidati praemio
Confessionis, exsules
Vocate nos in patriam.

Purpuratus = przybrany w purpurę, tu czerwony krwią przelaną; candidatus = przybrany w szatę białą.

Wy, Męczennicy w purpurze, wy, w nagrodę za wyznanie białą szatą ozdobieni, przywołajcie nas wygnańców do ojczyzny.

Męczenników, zdobnych w purpurę krwi przelanej, i Wyznawców, „przyobleczonych w szaty białe" (Obj. 7, 9), prosimy w dalszym ciągu, by nam „wygnańcom, synom Ewy" orędownictwem swem utorowali drogę do niebieskiej ojczyzny.

5. *Chorea casta Virginum,*
Et quos eremus incolas
Transmisit astris, Caelitum
Locate nos in sedibus.

Chorea = korowód, chór tańczący; eremus = puszcza, pustelnia.

Czysty chórze Dziewic, i wy, których jako mieszkańców (swych) pustelnia zawiodła ponad gwiazdy, umieśćcie nas w przybytkach Niebian.

Do Dziewic św., które cnotą czystości i Pustelników oraz Zakonników, którzy życiem pokutnem zdala od świata spędzonem, zasłużyli sobie na niebo, zwracamy się z prośbą o wyjednanie nam łaski zbawienia.

6. *Auferte gentem perfidam*
Credentium de finibus,
Ut unus omnes unicum
Ovile nos Pastor regat.

Perfidus = niewierny, nieuczciwy, tu na określenie pogan.

Oddalcie lud niewierny z granic wiernych, by nami wszystkimi jeden rządził Pasterz w jednej owczarni.

Zwrotka ta powstała, jak wspomnieliśmy wyżej, z potrzeby czasu, dziś jeszcze jest na miejscu, o ile słowami jej modlimy się o wykorzenienie ze społeczeństw chrześcijańskich rozdwojenia i niewiarę, aby nastała „jedna owczarnia i jeden pasterz" (Jan. 10, 16). Luigi VENTURI zwraca uwagę na zgrabne zestawienie wyrazów *„perfidam-credentium"*. [1])

7. *Deo Patri sit gloria,*
Natoque Patris unico,
Sancto simul Paraclito,
In sempiterna saecula. Amen.

Bogu Ojcu niechaj będzie chwała, i Synowi Ojca jedynemu, Świętemu również Pocieszycielowi przez bezustanne wieki. Amen.

---

[1]) Gl'inni della Chiesa (Firenze 1880) str. 376.

Wysławieniem Trójcy Najśw., w nieco odmiennem niż zwykle brzmieniu, kończymy prostą w układzie, a piękną w treści modlitwą o orędownictwo Wszystkich Świętych w dniu ich uroczystości.

X. Dr. Stefan Abt, Poznań.

IDEA MISYJNA W LITURGJI MSZALNEJ.

Jaka modlitwa, taka wiara, o co się modlimy, to przyjmujemy za prawdę. Stąd teksty liturgiczne są źródłem poznania wierzeń Kościoła.

Modlitw liturgicznych, związanych z ideą misyjną, mamy stosunkowo mało. Może dlatego, że z każdej modlitwy wywieść można nakaz zainteresowania się losem niewiernych. Wśród przepięknych, może zbyt rzadko używanych formularzy wotywnych mszału rzymskiego, znajdujemy tezy, które jednak zasługują na rozbiór serdeczny i możliwie dokładny.

„Missa pro fidei propagatione" przytacza na wstępie ustęp ps. 66,w którym powtarza się słowa *„misereatur* i *„benedicat"* z jednej strony, „illuminat, ut cognoscamus" z drugiej strony, bo istotnie dzieło nawrócenia jest zarazem sprawą miłosierdzia i oświecenia. Zadaniem zaś ludów jest nastawianie duszy na głos Boży, wyznanie win i chętny posłuch dla natchnień łaski Bożej, dlatego powtarza się dwukrotnie: *confiteatur.*

Przydługa oracja wyraża uzasadnienie i przebieg nawrócenia pogan, wolę Bożą, odpowiednią ilość gorliwych gońców słowa Bożego i tę jego lotność, potrzebną do rozprzestrzenienia się. Lekcja z Księgi Mądrości wybrana, zawiera wzniosłą i pełną uczucia modlitwę Izraelity, aby Pan Bóg to postępowanie, którem odznaczał naród wybrany, przeniósł na szczepy niewiernych. Rozbrajająca jest ta wspaniałomyślność natchnionego autora, który wbrew szowinistycznym zapatrywaniom ziomków wzniósł się na takie szczyty miłości społecznej. Ewangelja przynosi scenę rzewną o Chrystusie, głoszącym bez wytchnienia wieść zbawczą, a zasmuconym wobec opuszczenia swej owczarni, bo *„żniwo wielkie, a robotników mało"*.

Jak i inne miejsca z Pisma św. są znakomicie dobrane tak i w ofertorjum, czuć poprostu tchnienie Boże ze słów przytoczonych. Nie można oczywiście tego powiedzieć w tym stopniu

o oracji, sekrecie i postkomunji, ułożonej sztucznie, aczkolwiek i tam znaleźć można myśli, pobudzające do zastanowienia się.

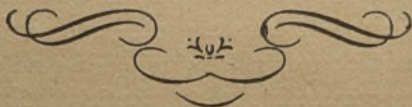
I tak sekreta przypomina znane teksty listu do Żydów i proroctwa Malachjaszowego, o ofierze powszechnie składanej Bogu.

„Missa contra paganos" rozpoczyna się żywem wezwaniem do Boga, wyjętem z psalmu 34, by przecież nie „zaspał" na widok poziomych dążeń narodów. Lekcja, przywodząca na pamięć błagalną modlitwę Mardocheusza wobec niecnych knowań Amana przed Asuerusem perskim, każe nam słowa Mardocheusza rozumieć jako wołanie Kościoła o zaopiekowanie się przez Boga narodami pogańskiemi, którym grozi zagłada, jak Żydom groziła zagłada od potężnej nienawiści Amana. Podobnie traktus chce przemówić jak gdyby do ambicji Boga, by raczył wzorem imienia Bożego ujawnić swoją potęgę. Tę samą myśl z pewną odmianą podaje ustęp Ewangelji św. Łukasza (r. 11, w. 5-13), który można rozumieć jako zachętę do modlitwy o nawrócenie pogan albo jako przypomnienie Bogu o obowiązku wysłuchania naszych próśb w tej samej sprawie. Ton równie „stanowczy" ma oracja, sekreta i postkomunja.

„Missa ad tollendum schizma" przytacza urywki z Pisma św., pełne namaszczenia z najbardziej podniosłego listu św. Pawła do Efezjan, rozdział czwarty i z najbardziej teologicznej Ewangelji św. Jana, rozd. 17, podającego modlitwę arcykapłańską Pana Jezusa przed śmiercią, o jedność wśród ciała mistycznego. Oracja zawiera zwięzłe, a lapidarne słowa: *Deus qui errata corrigis, et dispersa congregas, et congregata conservas.*

Każdy z tych formularzy uderza w szczególny ton modlitwy, pierwszy jest rzewny, drugi natarczywie wołający, trzeci wysoce mistyczny. O nawrócenie niewiernych można więc prosić z płaczem w oczach, albo z pewnego rodzaju żądaniem albo wreszcie z mistycznem uniesieniem.

Trzy tylko miejsca urzędowej modlitwy kościelnej, tak bogate, duszy podają myśli, cóż dopiero, gdybyśmy każdą modlitwę tłumaczyli w znaczeniu misyjnem.



X. Rudolf Tomanek, Cieszyn.

LITURGJA KOŚCIOŁA W DZIEŃ ZADUSZNY.

„Memento Domine famulorum famularumque tuarum, qui nos praecesserunt cum signo fidei et dormiunt in somno pacis“. (Missale Rom. Canon.).

Kościół katolicki, odrodziwszy swe dzieci w sakramentalnej kąpieli Chrztu św. — z wody i Ducha Świętego — do nadprzyrodzonego Bożego życia puszcza je, ubrane w śnieżną biel łaski poświęcającej z gorejącą świecą wiary i miłości na drogę życia ziemskiego z macierzyńską dewizą: „Idź w pokoju, a Pan niechaj będzie z tobą“.

Doczesna pielgrzymka się kończy. Zasię stoi Kościół, najtroskliwsza matka swych dzieci, u boku umierającego; obmywa duszę z brudów i pyłów grzechu w Sakramencie Pokuty, podaje Ciało Pańskie jako zasiłek na dalszą podróż, usuwa resztki drobnych przewin i nieodpokutowanych kar doczesnych, namaszczając schorzałe i zbolałe ciało Olejem św. i daje duszy swego dziecka macierzyński glejt na wieczność i błogosławieństwo słowy: „Idźże już duszo chrześcijańska z tego świata w Imię Ojca wszechmogącego, który cię stworzył, w Imię Jezusa Chrystusa, Syna Boga żywego, który za cię cierpiał, w Imię Ducha Świętego, który na cię został zlany, niechaj będzie miejsce twoje w pokoju i mieszkanie twoje na świętym Syjonie“.

Lecz dusza w oczach najświętszego Boga może niezupełnie czysta, może pyłem ziemskim przyprószona, niezapłaconym długiem obarczona, nie może, nie śmie natychmiast stanąć na górze świętej, musi przechodzić oczyszczenie, musi usunąć plamki, wyrównać ziemskie zaległości.

Kościół — Matka dobra czuła, i pełna miłości spieszy z pomocą. Jak ongiś stała w zaraniu życia nad kołyską swego dziecka, jak je prowadziła przez całe życie prawdą i łaską do celu, tak u kresu staje nad zwłokami, nad trumną, nad grobem i w liturgji pogrzebowej przesyła w zaświaty skuteczną pomoc — modlitwą i ofiarą.

Jeden zaś dzień w roku poświęca pamięci i pomocy wszystkich swych dzieci, będących w stadjum czyszczenia. Dzień Zaduszny.

Odwiedziwszy część swej familji w chwale niebios, uwielbiwszy Boga otoczonego nieprzejrzaną rzeszą tych, którzy przyjęci zostali do Kościoła triumfującego, spuszcza się na ziemię, do otchłani czyścowej, do więzienia swych dzieci i przeprowadza w liturgji Dnia Zadusznego wielką wszechświatową akcję miłosierdzia na rzecz biednych jeńców czyścowych.

*

Liturgja w Dzień Zaduszny to arcydzieło pod względem treści i formy, to trylogja złożona z dramatu, misterium i z oratoryjnego pochodu żywego jakby obrazu (modlitwa, ofiara, procesja), która się rozgrywa na odpowiednio przygotowanej scenerji.

Dawno minęła wiosna, lato, nastały ponure, mgliste dni listopadowe. Głuche milczenie, pustka, posępna martwota w naturze — obraz ziemskiej znikomości, obumierania, zniszczenia. W tym czasie, kiedy otaczająca nas przyroda nastraja duszę na nutę melancholijną i wymownie głosi: marność nad marnościami i wszystko marność, Kościół każe nam na tle nastrojowem uczestniczyć w udramatyzowanej akcji ratowniczej.

Liturgja stawia nas obok łoża śmierci, gdzie dusza odłącza się od powłoki ciała, prowadzi nas na sąd szczegółowy, przed tron Boga-Sędziego, gdzie jesteśmy świadkami ścisłej rozprawy i sądu, przenosi nas do oczyszczających płomieni i daje nam poznać, odczuć i przeżyć wszystko to, co dusze naszych drogich poznawają, odczuwają i przeżywają, wynosi nas nareszcie do bram nieba, które się otwierają i wypuszczają czyste dusze do górnego Syjonu.

Zewnętrzna scenerja to pokój, gdzie śmierć zabiera swą ofiarę, to cmentarz, to niczem zasłonięta świątynia, to ołtarz, w środku kościoła zabytek, otoczony płonącemi świecami, w dalszej perspektywie więzienie czyśca, niebo.

Osoby działające: każda poszczególna dusza, wszystkie dusze czyścowe, my — ludzie żyjący na ziemi, Chrystus — Bóg Sędzia i Zbawiciel, Kościół bojujący na ziemi, matka duchowna tych więźniów w czyścu.

Treść: słowa Pisma św., błagalna psalmodja, czytania ilustrujące, nauczające, pocieszające, refleksje nasze i naszych braci (Responsorja), mocarne i niewzruszone, pełne powagi

i miłosierdzia zapewnienia Chrystusa — Zbawiciela, zwycięscy śmierci i grzechu.

1) A przytem „Memento captivorum“ zawsze i wszędzie Kościół odzywa się równocześnie do nas wszystkich: Memento mori, memento finis, memento aeternitatis!

Liturgja Dnia Zadusznego składa się przedewszystkiem z odpowiednio dobranych psalmów (z antyfonami), które po raz pierwszy popłynęły z serca znękanego Dawida, prześladowanego przez zazdrosnego Saula i zbuntowanego Absaloma, z psalmów, które nucił lud Boży w niewoli babilońskiej, zdala od ojczyzny, od Syjonu; składa się dalej z czytań, zapożyczonych z księgi Joba, z pisma św. Augustyna i z listu św. Pawła do Koryntian, składa się z ofiary eucharystycznej, z pochodu na rolę Bożą.

Wielkie oratorium dramatyczne lub dramat oratoryjny, rozpoczyna się Nieszporami zadusznemi. To pierwsza odsłona. Stoimy z duszami u kresu życia ziemskiego; dusze odmawiają razem z nami swą wielką modlitwę wieczorną po dniu doczesnym. Świat zewnętrzny coraz bardziej znika, zmysły zamierają, dusza koncentruje się w sobie, oświecona snopem światła Bożego poznaje w jednym momencie całe swe życie, dokładnie i szczegółowo, całą życia swego treść, istotę Boga, jego doskonałości, jego piękność, dobroć, lecz także sprawiedliwość, widzi swoje winy, braki, plamy. Razem z duszą przeżywamy to wszystko, co ją w tej chwili napełnia: lęk, obawa, zawstydzenie, żal, niepewność swego losu. Na zakończenie wyłania się na scenie świetlana postać Chrystusa, który niepokój biednej duszy uśmierza zapewnieniem: *„wszystko cokolwiek daje mi Ojciec, przyjdzie do Mnie, a tego, kto przychodzi do Mnie, precz nie odepchnę“*. (Jan 6, 37, antyfona na Magnificat).

II. Odsłona: Matutinum — Jutrznia; stan i modlitwa duszy w nocy czyścowej.

1. akt (1. Nokturn). Przelatujemy z duszami nieznane nam przestworza, zbliżamy się do tronu Boga — Sędziego. Zewsząd oblewa nas *„światłość nieprzystępna“* (I. Tym. 6, 16). Tu jeszcze dokładniej poznają dusze znikomość tego wszystkiego, czem je świat łudził, nęcił, kusił, powtarzają jakby wynurzenia Joba (w lekcjach), który w natchnionych słowach ocenił po Bożemu wartość rzeczy ziemskich. Zmarnowały wiele koszto-

wnego czasu, wiele łask, płaczą przed tronem Boga z bolu i żalu, widzą swe usterki, winy i długi.

2. akt. (2. Nokturn). Wyrok zapadł: Ojczyzna wieczna będzie ich udziałem, lecz wejście do niej odsunięte do pewnego czasu. Jak ongiś Dawid tułacz, lud izraelski w kajdanach, odczuwali boleśnie swe wygnanie, opuszczanie, bóle, cierpienia, tak dusze czyścowe odsunięte od królewskich komnat Boga, od Syjonu, narzekają, boleją, żałują, lecz równocześnie ufają. Bracia na ziemi o nich nie zapomną. Pogrzebali ich ciała na miejscu poświęconem, zanosili i zanoszą codziennie, bezustannie przyczynne błagania i ofiary do tronu Bożej sprawiedliwości. (Lekcje z księgi św. Augustyna o troskliwości względem umarłych).

3. akt. (3. Nokturn). Tymczasem wypala w ciemnej kaźni świętość i sprawiedliwość Boża każdą plamkę, każdy pyłek — ta operacja trwa tak długo i tak bolesna — dusze dotarły do zenitu cierpień. Skargi, narzekania, błagania łączą się pod koniec w zbiorową wzruszającą modlitwę: Libera me Domine de morte acterna. (Resp. IX). Do tej nocy spuszcza św. Paweł promyk pociechy w nauce o przyszłem uwielbieniu i powstaniu duszy z tego grobu mąk, o powstaniu ciała z prochu ziemskiego i połączeniu się z czystą zupełnie duszą do nowego nadnaturalnego życia. (I. Kor. 15, 12 — 22; 35 — 44; 51 — 58).

III. Odsłona. Laudes — Chwałośpiewy — modlitwa poranna dusz czyścowych.

Do tej ponurej nocy czyścowej pada pierwszy promyk światła wieczności. Świta dzionek wybawienia. Przejmujące skargi i narzekania przechodzą w radosne uwielbienie, spowodowane nadzieją rychłego połączenia się z chwałośpiewami chórów ziemskich i niebieskich. Nie śmierć, lecz życie będzie ich udziałem jak na końcu uroczyście powiada Chrystus: *„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem; kto wierzy we mnie, nawet gdyby umarł, ożyje; każdy zaś, kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki"*. (Jan 11, 25 — 26, antyfona do Benedictus).

Druga część trylogji zadusznej, to misterjum eucharystyczne, Mysterium Christi, Msze św. zaduszne.

Chrystus na mistycznej Kalwarji ołtarzowej w rękach każdego kapłana jakby trzykrotnie w bezkrwawy sposób się wyniszcza, wydaje się za braci swych w ofierze, składa okup

za winy dusz czyścowych, trzykrotnie spuszcza do czyścowych płomieni krople swej najdroższej Krwi, z nami żyjącymi się modli, błaga, prosi... requiescant, lux aeterna luceat eis.

Trzecia trzęść trylogji — skombinowany dramat, oratorjum, pochód — jakby ruchomy żywy obraz; na czele krucyfiks; żałobny pochód po roli Bożej. Kościół ze swemi dziećmi na ziemi wychodzi na cmentarz; pozwala odtwarzać w pamięci żyjących ostatnie chwile tych, których ciała w mogiłach spoczywają a których dusze wypłacają się cierpieniem. Gasi jakby te żary czyścowe, kroplami święconej wody, oczyszcza dusze pobłogosławionem kadzidłem, a odwiedzając szczątki śmiertelne przewodników duchownych (biskupów i kapłanów), rodziców, przyjaciół, krewnych, dobrodziejów, współobywateli i w duchu całej wielkiej rodziny Chrystusowej (wszystkich wiernych) zasyła zginając kolana błagalną za ich dusze prośbę: *requiem, lucem aeternam dona eis Domine.*

Kościół życzył swoim dzieciom pokoju przy chrzcie, zapalił świecę wiary i miłości nad niemowlęciem, o pokój i światłość oglądania i miłości pełnego posiadania Boga, modli się na cmentarzu w Dzień Zaduszny.

*

Naszem zadaniem uprzystępnić liturgję zaduszną wszystkim wiernym w Polsce, by według intencji Kościoła, skutecznie pomagali duszom czyścowym. Liturgja winna się odbywać z należytą powagą i odpowiedniem odmawianiem tekstów, respektowaniem sumiennem melodji; nastąpi to wówczas, gdy i liturgowie oficjalni (kapłani), chór i wszyscy wierni jako czynni uczestnicy dramatu liturgicznego należycie spełnią swe zadanie.

Nabożne odmawianie, względnie śpiewanie Godzinek Zadusznych to przyrost Kościoła triumfującego, to ulga i pomoc skuteczna dla Kościoła cierpiącego, to wymowna nauka dla Kościoła bojującego, przypominająca w dramatycznych obrazach prawdy wieczne, napełniająca dusze dobrej woli zbawienną bojaźnią przed sądem i sprawiedliwością Boga, lecz także ufnością w nieprzebrane miłosierdzie Boże. To praktyczna szkoła prawdziwej filozofji życia dla chrześcijanina-katolika.

M. K.

MÓJ ORGANISTA.

Zdolny, ale nie narzucający się ze swemi zdolnościami; nie szukał swej chwały, ale Bożej. Z zamiłowaniem pełnił swą służbę Bogu. Oddany swemu fachowi i jak kaznodzieja przejęty wielkością swego urzędu apostolskiego był drugim duszpasterzem, bo śpiewem i grą na organach umiał pobudzać do modlitwy, nakłaniać do śpiewu, wywoływać pobożne i wzniosłe uczucia miłości i uwielbienia. Jakaś moc dziwna szła z góry od organów. Ołtarz — lud rozmodlony — śpiew stanowiły jedność. Wcześniej przed innymi przychodził do kościoła. Zanim zasiadł do królewskiego instrumentu — organów, jednej z najwspanialszych rzeczy, jaką Kościół wypielęgnował - pomodlił się przez chwilkę, by godnie, poważnie i pobożnie zagrać. Zwykle popatrzył się na zgromadzony lud; serce mu rosło, czuł się wtedy natchnionym na myśl, że tylu sercami będzie poruszał w stronę Boga. Zasiadł — powysuwał rejestry — zasuwy wyciągnął — palce na klawisze, zaczął apostolstwo Boże. Msza św. się rozpoczęła. Kapłan mówił: „Wnijdę do ołtarza Bożego", on także po melodji na słowach wyraźnie z ludem śpiewanych, ku górze myśli i serca kierował. Nastrój pobożny wywołał; już wszyscy przeniknięci jedną myślą o bezkrwawej ofierze, jedną wiarą w Chrystusa, jednem pragnieniem. Pobożne skupienie, uważne i owocne słuchanie kazania było także jego zasługą. Jak drugi kapłan-celebrans z chóru chwytał serca i rzucał je przed ołtarz, zmuszał je do modlitwy, napędzał do rozważania, żalu itd. Im bliżej Podniesienia, tem pobożniej, tem z większem namaszczeniem, trwogą i powagą śpiewał i grał, to znów przyciszał tony. A odpowiedzi przed prefacją! Jak umiał oddać w nich i wyśpiewać głębie duszy do Boga wzniesionej. Jaki spokój płynął z tej melodji śpiewanego *„Amen"* — *„Et cum spiritu tuo"*. Z radością i rozrzewnieniem zapewniał, że *„Mamy już wzniesione serca do Pana"* — *Habemus ad Dominum"*. Nic nie było słychać, organy brzmiały cicho, melodyjnie, tylko głos śpiewanych słów: *„Dignum et iustum est"* — tak wyraźnie, z namaszczeniem, powoli, według chorału gregorjańskiego — przenikał świętynię; *„Zaiste godną i słuszną jest rzeczą czynić dzięki Bogu"*. Jemu śpiewać i modlić się; śpiewem innych pobudzać

do modlitwy, pokrzepiać znękanych, ożywiać wiarę i Chrystusa odsłaniać.

Jakie to były melodje, które wygrywał lub śpiewał w Adwencie, na Boże Narodzenie czy na Wielkanoc albo gdy śpiewał przed sumą: *„Vidi aquam“* czy *„Asperges me — Pokropisz mnie Panie“?* Nic w tych melodjach światowego, rozstrzepanego, niespokojnego, skocznego, hałaśliwego; słowa nie zawsze się rozumiało, ale melodja przenikała do duszy; człowiek czuł się porwanym z tej ziemi w zaświaty, nie wiedział o sobie, zapomniał o codziennych kłopotach; skupienie i modlitwa łatwiej przychodziły.

Skończyło się nabożeństwo — ostatnią pieśń odśpiewał — zamilkł. Ludzie kościół opuścili — nie wszyscy — wielu rozmodlonych klęczy jeszcze przed ołtarzem, bo są pod wrażeniem pieśni i pobożnych melodji. Klęczą jak zaklęci, nie mogą się oderwać, w uszach brzmią im kolendy, „Godzinki“ pieśni postne, Nieszporne hymny i t. d. *„Krzyżu święty“* — *„Deo gratias“* po *„Ite missa est“* tak melodyjnie, poprawnie po gregorjańsku odśpiewane. Wszak był rozkaz: *„Idźcie, już po mszy“!* a chciało się jednak zostać i zatrzymać te melodje, co już przebrzmiały.

Ludzie powychodzili z kościoła; kościelny zgasił świece. Pustka i cisza zaczynają powoli ogarniać świąynię. Mój organista jeszcze na chórze, przy organach, oparty, pewnie się modli. I on opuszcza świątynię, lecz ostatni. Cisza wszędzie. Ludzie poszli do domu — organista sam został — nie, on także poszedł za nimi ze swojemi melodjami, uczuciami i nastrojami, które w ciągu tygodnia odzywać się będą w niektórych duszach.

X ŻYCIE Z KOŚCIOŁEM.

Chcąc należycie zrozumieć liturgję, przeżywać ją, w niej przyswajać sobie łaskę, a przedewszystkiem łączyć się przez nią z Chrystusem, trzeba baczną uwagę zwrócić na trzy doniosłe i bardzo ważne prawdy: 1. Kościół, 2. Chrystus, 3. Święci.

Życie z Kościołem, taki napis często się spotyka na różnych artykułach, książeczkach czy broszurkach. Co to znaczy? Żeby to zrozumieć, trzeba sobie przypomnieć cel i przeznaczenie

Kościoła, oraz środki, których Kościół używa, aby spełnić swą rolę i ostateczny cel osiągnąć. Cele Kościoła najlepiej w liturgji są uwidocznione: uświęcania ludzi, prowadzenia ich do Chrystusa, a przez to uwielbianie Boga Ojca.

Ale to uświęcanie duszy czyli podawanie życia łaski przez liturgję (sakramenta św.) nie może być dokonywane prywatnie, pojedyńczo, bez łączności z Kościołem. Chrześcijanin-katolik musi świadomie tkwić w kościele i z niego ciągnąć soki żywotne. A ponieważ liturgja — jako publiczny kult Kościoła — tylko w społeczności i przez społeczność spełniana bywa, i dla społeczności jest przeznaczona, — na co wskazuje sama nazwa „liturgja = czyn, posługa, urząd publiczny, dla dobra ogółu — dlatego chrześcijanin — katolik liturgicznie nastawiony żyje, czuje, rozumie i modli się z Kościołem. Żyje z Kościołem, to znaczy, że nie jest egoistą w swych modlitwach; życia duchownego nie prowadzi sam dla siebie i po swojemu, lecz wszystkie czynności, smutki, radości a zwłaszcza modlitwę, ofiarę i całe życie wewnętrzne Kościoła przenika i przyswaja sobie. Jak św. Paweł powiedział: „Nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus“ tak chrześcijanin może powtórzyć „Nie ja żyję, ale żyje we mnie Kościół". Tylko z tak nastawioną duszą, tylko przy tak szerokim widnokręgu myśli, pragnień i uczuć można rozumieć liturgję, w niej brać czynny udział, uświęcać się i na drugich oddziaływać. To jest życie z Kościołem.

Żeby pokazać jak się modlić z Kościołem, nie będziemy tylko uczyć teoretycznie, ale do samych słów natchnionych i do samych tekstów liturgicznych sięgniemy, i niemi będziemy się modlić.

Ponieważ niema Mszalika codziennego, a te niedzielne i świąteczne, które się przed 10-ciu laty ukazały, (poznański i lwowski), są niedostępne dla szerszego ogółu, postanowiliśmy wydawać na każdą niedzielę, począwszy od Adwentu b. r. 8-stronicową broszurkę, z całym tekstem mszalnym danej niedzieli i krótkiemi objaśnieniami liturgicznemi.

Ulegając z jednej strony namowom tych, którzy do takiego wydawnictwa zachęcali, zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich zwolenników ruchu liturgicznego, by Redakcji raczyli pomóc w tej pracy apostolskiej przez rozszerzanie, sprzedawanie tekstów mszalnych i zachęcania drugich do tejże akcji. Załączony kwestjonarjusz raczą P. T. czytelnicy wy-

pełnić i odesłać go do Redakcji Mysterium Christi.

Będzie to po części wielkim krokiem w Akcji Katolickiej, jeżeli ją oprzemy na Akcji Liturgicznej.

* * *

Żeby żyć wedle liturgji, prowadzić życie złączone z liturgją, trzeba koniecznie wniknąć w ducha roku liturgicznego, zrozumieć i przyswoić sobie charakterystyczne cechy poszczególnych okresów w roku kościelnym. Trzeba iść w duchu Kościoła za temi prawdami, które nam w danym dniu mszał i brewjarz podsuwają i do rozważania podają. Zatem przedmiot medacji w formularzu mszalnym i brewjarzowych modłach powinien być szukany. Duchowni tak świeccy jak i zakonni łatwo mogą prowadzić życie liturgiczne, bo codziennie odprawiają rozmyślanie, codziennie otwierają mszał, i codziennie modlą się z brewjarza. Z tych trzech ćwiczeń Msza św., i mszalny formularz naczelne miejsce zajmują.

Stąd liturgicznie nastawiony kapłan, brewjarz z pietyzmem odmawia i msze wedle reguły „Missa sit conformis officio" odprawia, a nie codzień de Requie bez słusznej przyczyny (np. pogrzeb). Kto medytacje odprawia i to na tematy podsunięte przez liturgję, przez mszał czy brewjarz, z danego święta lub niedzieli, kto ze skupieniem odmawia przypadający brewjarz (z rana najlepiej przy licznych zajęciach), a Mszę św. pobożnie odprawia, ten siebie i drugich uświęci. A zwykli wierni czemużby nie mogli w podobny sposób odprawiać swych modlitw w duchu liturgji?

X. Dr. Andrzej Wronka, (Gniezno).

PIERWSZY MIĘDZYNARODOWY KONGRES LITURGICZNY W ANTWERPJI.

W Antwerpji odbył się w dniach 22-27 lipca rb. pierwszy Międzynarodowy Kongres liturgiczny. Kongres ten był pod patronatem wszystkich Najprzewielebniejszych XX. Biskupów belgijskich i nuncjusza apostolskiego w Brukseli. Przewodnictwo objęli X. prałat Callewaert, rektor i profesor liturgji Seminarjum duchownego w Bruges, przewodniczący flamandzkiej sekcji międzydjecezjalnego Komitetu dla akcji liturgicznej w Belgji „Federatie voor Liturgie en Parochieleven", autor cenionych po-

dręczników liturgicznych i O. Bernard Cajelle, opat-koadjutor benedyktyńskiego opactwa Mont César, przewodniczący francuskiej sekcji międzydjecezjalnego Komitetu dla akcji liturgicznej w Belgji. Fakt, że dwóch było przewodniczących tłumaczy się tem, że w Belgji dziś obok języka francuskiego, język flamandzki walczy o swoje prawa.

Genetycznie Międzynarodowy Kongres liturgiczny wyrósł z odbywanych corocznie w Belgji 2 tygodni liturgicznych, osobno w języku francuskim i osobno w języku flamandzkim. Biorąc przed 2 laty udział w 11 dla sekcji francuskiej tygodniu liturgicznym w Tournai, mogłem obecnie stwierdzić, że ogólny ustrój Międzynarodowego Kongresu liturgicznego był w wielkiej mierze podobny do narodowych belgijskich tygodni liturgicznych. To pokrewieństwo wyrażone też zostało w drukowanych programach kongresu, bo jest nagłówkiem: Premier Congrés Liturgique International. Dodano XIII-e Semaine Liturgique Française et XIV-e Néerlandaise.

Kongres był, w dosłownem tego słowa znaczeniu, międzynarodowy. Czynnie uczestniczyli w nim przedstawiciele następujących krajów: Ameryki, Anglji, Austrji, flamandzkiej i walońskiej części Belgji, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanji, Holandji, Niemiec, Polski, Portugalji i Włoch. Jako języki wykładowe tymczasowo: łaciński, angielski, flamandzki, francuski, niemiecki i włoski.

Wybór Antwerpji jako miasta obrad kongresu liturgicznego nastąpił prawdopodobnie z następujących 2 przyczyn: raz że w Antwerpji odbywała się międzynarodowa wystawa morsko-kolonjalna, a powtóre dlatego, że w tym samym też czasie odbywały się w Antwerpji uroczystości z powodu setnej rocznicy niepodległości Belgji, na które to uroczystości zjechała do Antwerpji belgijska para królewska: w ten sposób dziękczynne nabożeństwo w katedrze Notre Dame w niedzielę, 27 lipca w obecności pary królewskiej zbiegło się razem z zakończeniem kongresu liturgicznego.

Program kongresu był bardzo bogaty i urozmaicony: więc posiedzenia odbywały się od godziny 10—12 w kolegjum św. Jana Berchmansa i po południu od godziny $^{1}/_{2}$6—7 w jednej z sal pałacu wystawowego, służącego do uroczystych zebrań. Codziennie rano w jednym z kościołów Antwerpji była uroczysta msza św. dla uczestników kongresu, o 3 po południu pod okiem fachowych przewodników zwiedzanie arcydzieł, zabytków miasta, wystawy staroflamandzkiej sztuki kościelnej i nowo zbudowanego kościoła

na terenach wystawy, muzeum Moretus-Plantina, wystawy nowoczesnej flamandzkiej sztuki chrześcijańskiej, katedry i kościołów św. Pawła i św. Jakóba. Wieczorem uczestnicy kongresu uczestniczyli kolejno: w 5 obrazowem oratorjum „Christusspel“ X. de V. z Kopenhagi, w przyjęciu na ratuszu i zwiedzaniu pięknych sal ratuszowych, w koncercie wokalnym utworów dawnych mistrzów katedralnego chóru, wreszcie w koncercie dawnej religijnej muzyki.

Główną część kongresu stanowiły codzienne posiedzenia o 10 przed południem i o 5 po południu; przed południem wygłaszane były 3 lub 4 referaty przez przedstawicieli poszczególnych narodów, po południu zaś 2 referaty liturgiczne treści ogólnej.

Na uroczystem otwarciu wobec J. E. X. Kardynała van Roey'a biskupów belgijskich w swem wygłoszonem słowie wstępnem X. Prał. Callewaert witając uczestników kongresu stwierdził, że ruch liturgiczny ogarnął wszystkie kraje katolickie, stał się ruchem wszechświatowym. Wśród licznych składanych kongresowi życzeń, mocno oklaskiwane było powitalne przemówienie X. Prałata Korniłowicza z Lublina, który składając kongresowi życzenia imieniem katolickiego uniwersytetu lubelskiego wspomniał o dawnych wzajemnych kulturalnych stosunkach polsko-belgijskich i słusznie podał do wiadomości, że studjum liturgiczne na naszym polskim uniwersytecie katolickim jest intensywne, bo uprawiane na 2 katedrach liturgiki, wschodniej i zachodniej, czem się żaden zagraniczny uniwersytet poszczycić nie może. — O. Hanssens T. J., profesor uniwersytetu gregorjańskiego powitał kongres imieniem rzymskiego uniwersytetu gregorjańskiego, instytutu wschodniego, rzymskiej akademji liturgicznej i redakcji Ephemerides Liturgicae.

Na tem inauguracyjnem posiedzeniu z przyjemnością wysłuchaliśmy 2 referatów: prezydent miasta Antwerpji, p. Van Cauwelaert, dawniejszy profesor filozofji na uniwersytecie fryburskim w Szwajcarji, w języku flamandzkim pięknie rozwinął tezę o znaczeniu i błogosławionych skutkach praktycznego wprowadzenia w czyn nauki chrześcijańskiej. Kościół katolicki jest stróżem tej boskiej nauki i przy pomocy swych nabożeństw liturgicznych, tę naukę przelewa w dusze wiernych.

Drugim mówcą był Mgr. Grente, biskup z Mans w Francji. Mówił o czynnej współpracy wiernych w liturgji i wykazał moralne znaczenie i konieczność liturgji w życiu chrześcijanina.

Treść obrad przedpołudniowych posiedzeń stanowiły referaty

o metodach akcji liturgicznej w poszczególnych krajach w następującym porządku:

O ruchu liturgicznym w flamandzkiej cześci Belgji referował Dom Modesti Van Asche z opactwa Steenbrugge.

Zapoczątkowanie ruchu liturgicznego nastąpiło na eucharystycznym kongresie w Malines 1909, kiedy to belgijski historyk Gotfryd Kurth stwierdził, że jedną z przyczyn ówczesnego upadku religijnego była nieznajomość liturgji przez wiernych. Opierając się na wskazówkach zawartych w Motu proprio Piusa X. poczęto wydawać w opactwie Affligem czasopisma liturgiczne: „Kerkelijk Leven“ z tekstami mszalnemi na niedziele i święta, więcej naukowe „Liturgisch Tijdschrift“, które od czasu wojny zastąpione są przez „Tijdschrift voor Liturgie“. Od r. 1910 odbywają się tygodnie liturgiczne. Referent stwierdził m. i., że wyjątek stanowią parafje, w których metoda akcji liturgicznej przeprowadzana jest radykalnie. Naogół katolicka inteligencja pozyskana jest dla ruchu liturgicznego. Wielką rolę w budzeniu życia liturgicznego odgrywa założona przez XX. biskupów belgijskich „Federatie voor Liturgie en Parochieleven“, która ma za zadanie wprowadzenia w trwały czyn liturgicznych nakazów narodowego synodu w Malines 1920 i ujednostajnić oraz uczynić intensywniejszą akcję katolicką całego kraju. Od r. 1907 X. Callewaert w Bruges prowadzi naukowe seminarjum liturgiczne, z którego wyszło dużo książek liturgicznych.

Na równym mniejwięcej poziomie znajduje się życie liturgiczne w walońskiej części Belgji, o której referował Dom Bernard Capelle, opat z Mont César. Kierownikami ruchu liturgicznego są tu przedewszystkiem OO. Benedyktyni, którzy tym ruchem kierują w duchu czysto rzymskim.

O Włoszech referowało 2 prelegentów: najpierw po łacinie X. Bernarregi, profesor seminarjum duchownego w Medjolanie, wysłany przez J. E. X. Kardynała Schustera, a po włosku Dom Ildebrando Minzolini O. S. B., redaktor czasopisma „Rivista Liturgica“ z opactwa Finalpia. Uniwersytet medjolański urządza liturgiczno-pedagogiczne kursa dla nauczycieli religji.

Dobrze zorganizowana jest akcja liturgiczna w Holandji według referatu X. Lauwert'a, sekretarza generalnego „Liturgische Federatie“. Cała akcja pozostaje w ścisłej zależności od episkopatu. Organizacja jednolita obejmuje całą Holandję.

X. Piotr Maraget stwierdził, że w Francji największe zasługi około rozbudzenia życia liturgicznego położyli: ś. p. X. Kardynał

Dubois, ś. p. X. Piotr Batiffol i obecny opat benedyktyński w Farnborough w Anglji, Dom Cabrol. Dotąd jednak we Francji niema zorganizowanej akcji liturgicznej.

O ruchu liturgicznym w Niemczech referował O. Albert Hammenstede, z opactwa Maria Laach, które stanowi centrum ruchu liturgicznego dla katolików niemieckich, stąd też prelegent scharakteryzował tylko liturgiczne dążności swego opactwa. Z swoim apostolstwem liturgicznem Maria Laach zwraca się tylko do warstw wykształconych, skutkiem tego stara się uwypuklić doktrynalno-dogmatyczną stronę liturgji. O. Hammenstede nie mógł w swoim referacie pominąć głośnej już dziś teorji o mysterium liturgicznem.

Dom Cabrol, opat z Farnborough przedstawił metody akcji liturgicznej w Anglji, które mają swoje centra w Farnborough i w seminarjum w Mainout w Irlandji. Życie liturgiczne w Anglji jest jeszcze dalekie do tego, by je można nazwać idealnem.

W Portugalji według referatu Dom Antonio Coehlo O. S. B. akcja liturgiczna rozwija się dobrze dzięki OO. Benedyktynom, którzy wydawają czasopismo „Opus Dei".

Najsłabiej przedstawia się życie liturgiczne w Hiszpanji. Takie przynajmniej wrażenie odnosiło się z referatu X. Carelas[1]), który przybył na kongres imieniem kleru Katalonji. Prócz nielicznych wyjątków liturgiczne reformy w Hiszpanji zostały przerwane, tak u duchowieństwa jak i u wiernych niema zrozumienia dla liturgji. Do Hiszpanji więc fala ogólnego odrodzenia liturgicznego dotarła najmniej. Hiszpanja właściwie zawsze wykazywała wielkie różnice do reszty krajów europejskich, zawsze pozostawała w jawnej izolacji.

Na sobotę, 26 lipca wyznaczono referaty z Austrji, Polski, Czechosłowacji i Ameryki.

Akcję liturgiczną w Austrji przedstawił O. Pius Parsch z Klosterneuburga. Swojemi licznemi pismami „Bibel und Liturgie", „Lebe mit der Kirche", „Das Jahr des Heiles" itd. zdobył dla liturgji liczne rzesze wiernych. Stworzenie gminy parafjalnej w którejby, liturgiczne praktyki pierwszych chrześcijan odżyły, jest celem dążeń środowiska w Klosterneuburgu.

Z kolei nastąpił referat o metodach akcji liturgicznej w Polsce. Sądzę, że pozycja Polski nie wypadła słabiej niż innych narodów. Pewnie że niezasłużoną przez nikogo usługę oddały tu tradycyjna religijność i pobożność narodu polskiego. Starałem się najpierw

[1]) jest redaktorem liturg. pisma „Vida Cristiana".

w swem referacie wykazać, że akcja liturgiczna w Polsce rozwija się pod wysoką protekcją Najprzewielebniejszego Episkopatu Polskiego. Słowa J. E. X. Kardynała Prymasa Hlonda, umieszczone w Muzyce Kościelnej we wrześniu 1929: „Jestem zdecydowanym zwolennikiem ruchu liturgicznego“, były gorąco oklaskiwane. — Nadesłane Redakcji „Mysterium Christi“ błogosławieństwa Najprzewielebniejszych XX. Biskupów polskich uprawniały do twierdzenia, że ruch liturgiczny w Polsce musi być w istocie akcją zdążającą do rozbudzenia najczystszej pobożności kościelnej. — Następnie referent pragnął wskazać na najważnieszych środowiskach życia kulturalno-społecznego metody akcji liturgicznej, stopień i intensywność życia liturgicznego w Polsce. Z szczegółowego tych rezultatów przedstawienia, umożliwionego mi dzięki nadzwyczajnej uprzejmości apostołów ruchu liturgicznego z najrozmaitszych stron Polski, można było dojść do wniosku, że i u nas w Polsce liturgja poczyna być ceniona jako instrumentum vitae i że w ten sposób kościół w Polsce z własnej inicjatywy przystąpił do katolickiego ruchu liturgicznego. Drogowskazem przy roztropnem stosowaniu nowych metod akcji liturgicznej w Polsce będzie zatwierdzony dla Polski nowy rytuał, którym Stolica Apostolska usankcjonowała liczne nasze ojczyste zwyczaje liturgiczne. Więc nie trzeba być krańcowym i chcieć znosić partykularne zwyczaje nasze liturgiczne. Z bardzo poważnej strony w Belgji zapewniano podpisanego, że t. r. podczas oddzielnej audjencji jednemu z kierowników ruchu liturgicznego na Zachodzie Ojciec św. na wywody o konieczności usunięcia języka ojczystego z nieszporów po parafjach, a zastąpieniem go językiem łacińskim odpowiedział w tym duchu: „Ależ w Polsce śpiewają się nieszpory po polsku i sądzę, że tak jest dobrze“. — Kwestja języka jest rzeczą drugorzędną, chodzi raczej o przywrócenie wiernym znajomości treści, ducha liturgji. Aby jednakże akcja liturgiczna w Polsce mogła się rozwinąć metodycznie i trwale, potrzeba na to stałego ośrodka, skąd wychodziłyby nietylko inicjatywa i zachęta, ale i potrzebne do rozbudzenia życia liturgicznego środki w formie najrozmaitszych publikacyj. Budzące się w Polsce młode powołania do zakonu benedyktyńskiego — którego dewizą: „Operi Dei nihil praeponatur“, staną się może kamieniem węgielnym takiego przyszłego centrum ruchu liturgicznego. W każdym razie cała przyszłość bogatego rozwoju życia liturgicznego zależy od zapału i miłości do liturgji wśród duchowieństwa.

Akcję i życie liturgiczne w Czechosłowacji przedstawił O. Vykoukal, opat z Emaus w Pradze. Życie liturgiczne w Czechosłowacji jest w początkach. Niepośledni wpływ wywiera opactwo w Emaus.

Referat o ruchu liturgicznym w Ameryce odczytał jeden z księży amerykańskich studjujących w Lowanjum. Naturalnie referat nie mógł uwzględnić stosunków liturgicznych w Ameryce jako takiej, ograniczył się tylko do podania pewnych wiadomości w niektórych częściach Ameryki, w języku naturalnie angielskim. Nad rozwojem życia liturgicznego w Ameryce pracuje głównie benedyktyńskie opactwo św. Jana w Collegeville w stanie Minnesota niedaleko Kanady. Wydawane przez toż opactwo czasopismo liturgiczne: „Orate Fratres, A Rewiew Devoted to the Liturgical Apostolate" o charakterze więc podobnym co nasze „Mysterium Christi" budzi miłość do liturgji po całej Ameryce. Prócz tego urządzane też bywają w Ameryce tygodnie i kursa liturgiczne. A ponieważ szkolnictwo katolickie w Ameryce spoczywa w rękach sióstr zakonnych, stąd przygotowanie odpowiednie sióstr-nauczycielek w rzeczach liturgicznych zajmuje naczelne miejsce wśród metod akcji liturgicznej.

Na posiedzeniach popołudniowych wygłosili referaty:

X. Benkering z Rotterdamu w Holandji: Kapłan i wierni jako jedność, wykazywał sposoby, jakiemi można wiernych przyzwyczaić do czynnego współuczestnictwa na liturgji.

O. Lambert Beauduin, przeor z Amay sur Meuse: U źródeł ruchu liturgicznego, podawał dogmatyczne podstawy ruchu liturgicznego.

Dom Hilarius Duesberg z Maredsous: Chrystus jako psalmista.

X. Hoek z Antwerpji: Flamandzki poeta Guido Gezelle a liturgja.

Dr. Józef Muls, konserwator muzeum sztuk pięknych w Antwerpji: Sztuka religijna.

A Gastoué, dyrektor scholae cantorum z Paryża: Śpiew gregorjański.

Wśród uczestników kongres zostawił miłe wspomnienie. — Częste wzajemne wymiany myśli, nawiązany wzajemny kontakt, sprawiły, że wszyscy uczestnicy czuli się jakoby jedną rodziną.

Kongres pozwolił stwierdzić, że ruch liturgiczny coraz szersze zatacza kręgi, że stał się ruchem katolickim pod względem rozciągłości. Niemniej i jego treść jest katolicka, bo w oparciu

o hierarchję kościelną zdąża do rozbudzenia prawdziwej, tradycyjnej pobożności kościelnej. Wszystkie referaty potwierdzały, że wszędzie wierni są gotowi do przyjmowania nauk liturgicznych i żyć życiem Kościoła. Stąd najważniejszą jest rzeczą pozyskać duchowieństwo do akcji liturgicznej, bo tylko przez duchowieństwo liturgja dotrze do wiernych. Trzeba zdobyć duchowieństwo dla liturgji: stąd zaszczepianie wiedzy liturgicznej i miłości do liturgji u kleru są tymczasem najważniejszem hasłem ruchu liturgicznego. Ruch liturgiczny nie przestanie nigdy być aktualnym: póki istnieć będzie Kościół, tak długo też ruch liturgiczny. Dzieje liturgji wybitnie uczą, że skoro tylko oddalano się od liturgji jako od źródła czystej pobożności, wtedy zawsze prawdziwa gorliwość religijna stygła, prosta linja tradycyjnej pobożności się załamywała, praktyki religijne oddalały się od ducha Kościoła. W szczegółach zaś obecny ruch liturgiczny winien dążyć najpierw do tego, by zrealizowano powszechnie i najwierniej zasady liturgiczne zawarte w konstytucji apostolskiej „Divini cultus sanctitatem“.

Ojciec św. sam dużo spodziewa się po obecnej akcji liturgicznej. Tę Swoją intencję wyraził w przesłanym kongresowi telegramie, a podpisanym przez J. E. Kardynała Pacelliego: „Ojciec św. jest silnie przekonany, że akcja liturgiczna stanowi potężną pomoc dla odnowienia chrześcijańskiego, rzewnie przyjmuje synowską uległość pierwszego kongresu i jako zadatek obfitego owocu prac przesyła z serca błogosławieństwo apostolskie“.

Do akcji liturgicznej przywiązuje więc Ojciec św. wielkie znaczenie. Podczas gdy w pierwszej epoce nowoczesnego ruchu liturgicznego zwracano uwagę prawie wyłącznie na muzykę kościelną, w drugiej naukowe studja liturgiczne przeważały, to w obecnej trzeciej fazie patrzy się na liturgję jako na instrumentum vitae. Ruch liturgiczny jest akcją ściśle religijną, chce usunąć ten nienormalny stan, że wierni przekonani o wielkości ofiary mszalnej i o konieczności jej wysłuchania, uczestniczą w nabożeństwach często z kompletną ignorancją obrządków i formuł liturgicznych. Ten dysonans akcja liturgiczna pragnie usunąć, aby ostatecznie przywrócić w kościele całkowitą i żywą wiarę: bo jeżeli kult jest życiem naszej Matki - Kościoła, to niech i dzieci tej Matki żyją tem samem życiem.

ÉGLISE DU CENTENAIRE.

Liturgiczna dekoracja „Kościoła stulecia“ niepodległości Belgji poświęconego Chrystusowi-Królowi w Antwerpji.

Na placu Wystawy Międzynarodowej w Antwerpji zbudowano kościół w stylu nowożytnym przy zachowaniu wszelkich tradycyj stylów romańskiego i bizantyjskiego i poświęcono go Chrystusowi-Królowi. Plan wykonał p. J. Smolderen. Długość 74 m., szerokość 38 m., trzy kopuły i wieża 70 m wysoka.

Ciekawe i na uwagę zasługujące w tej świątyni są witraże w liczbie 85, których treścią jest Rok liturgiczny i powszechne Królestwo Chrystusa. Wszystko bowiem, tak witraże, rozety jak sklepienia z kopułami jednym tchnie motywem, uwielbieniem i wysławianiem duchowego królestwa Chrystusowego, które się zaczęło przy Wcieleniu i Odkupieniu, rozciąga się teraz na dusze przez Mszę św. i Sakramenta, a dokona się w niebie. Główna nawa w 64 witrażach przedstawia powstanie Królestwa Chrystusowego; — cały rok liturgiczny. Boczne nawy w 24 witrażach (święci i aniołowie) dokonanie Królestwa, zaś chrzcielnica i 7 rozet uzmysławiają wzrost tego Królestwa przez łaskę (Sakramenta).

Rok liturgiczny zaczyna się od Adwentu. Oto na fasadzie mamy cztery główne witraże a dwa boczne, pierwsze w wymiarze 8·50 × 0·90 m a ostatnie 5·30 × 0·90 m Tajemnica Zwiastowania wysuwa się na pierwszy plan w tej grupie, bo też w Adwencie głównym tematem jest radosne oczekiwanie Zbawiciela. 1. Gabrjel i 2. Marja. Po lewej stronie 3. Izajasz — obok 4. różczka Jessego i słowa: „*Virgo concipiet etc.*“ i „*Rorate coeli etc.*“, zaś z prawej 5 św. Jan Chrzciciel i 6 pustynia Juda — tak sześć obrazów.

W absydzie — za wielkim ołtarzem — Pascha — Wielkanoc jako centrum Świąt w roku liturgicznym. Niepodobna tu z braku miejsca opisać tej nowej świątyni, na usługach ruchu liturgicznego stojącej w Antwerpji. Wspomnieć musimy w kilku wierszach o rozetach. Jest ich 7, bo tyleż Sakramentów, Darów Ducha św., próśb w „Ojcze nasz“, cnot głównych. Rozety wyobrażają wzrost Królestwa Chrystusowego w duszy. N. p. rozeta w środku absydy: Eucharystja. Obraz: kielich z Reims. Cnota miłości (dobry Pasterz). Dar mądrości (przedstawiony w osobie św. Tomasza z Akwinu). 4 prośba modlitwy Pańskiej „*Panem nostrum da nobis hodie*, i u dołu (w każdej rozecie) dopisane jedno z ośmiu błogosławieństw.

Kto pragnie modlić się z Kościołem, i bliżej poznać głębie oraz piękno modlitw liturgicznych, musi często zaglądać do Biblji. Musi czytać Pismo św., znać jego styl, wyrażenia i zwroty. Pomiędzy księgami Pisma św. Ewangelje, Listy Apostolskie i Psałterz, pierwsze miejsce powinny zajmować. Liturgja jest utkana ze słów, zdań i wyjątków Pisma św.

Z RUCHU LITURGICZNEGO.

MODLITWY ZA ROSJĘ PO CICHEJ MSZY ŚW.

Preces pro Russia post Missam dicendae.

Dotychczasowe modlitwy po cichej Mszy św., do odmawiania przez Leona XIII. nakazane (Ter Ave, *Deus refugium, Sancte Michaël)* w myśl obecnego Ojca św. mają być odmawiane za Rosję, by „Odkupiciel świata nieszczęśliwym mieszkańcom tego kraju przywrócił pokój i wolność wiary“. (Przemówienie na tajnym Konsystorzu 30 czerwca 1930 — por. Acta Ap. Sedis, a. 1930, p. 300-301 i Ephem Lit. XLIV. 4. p. 257).

POZNAŃ.

Msza wspólna. Jakiego doznała przyjęcia?

Chcę podać kilka szczegółów, dotyczących „Mszy wspólnej“, wydanej w r. ub. przez Zjednoczenie Młodzieży Polskiej i wprowadzanej obecnie w S. M. P. Otóż ogólna odpowiedź na postawione pytania musi brzmieć, że przyjęcie było bardzo dobre wprost nieoczekiwane. Wszak w dwóch tygodniach rozeszło się 10.000 egz. broszurki, musiano powtórzyć nakład w tejsamej ilości.

Ale na postawione pytanie można dać także szczegółowszą odpowiedź. Mianowicie wydawnictwo rozesłało do 63 odbiorców broszurki, przeważnie księży, kwestjonarjusze z pytaniami, jak Mszę wspólną przeprowadzono w dniu Święta Młodzieży. Nadeszło 24 odpowiedzi. Naturalnie, że przegląd tych odpowiedzi nie da pełnego obrazu, już choćby dlatego, że nie do wszystkich odbiorców wysłano kwestjonarjusze. Ale w nadesłanych odpowiedziach znajdujemy niejedną ciekawą uwagę, dlatego przypatrzmy się im choćby pobieżnie.

Siedem odpowiedzi nadesłali druhowie SMP. Wszystkie są pełne entuzjazmu dla Mszy wspólnej. „Przeprowadzenie Mszy wspólnej udało nam się dobrze... Doskonale... Spotkała się z dużem zainteresowaniem ogółu... Starsi patrząc na to wszystko, patrząc na rozmodloną młodzież mieli łzy w oczach“. Widocznie odpowiedzi pochodzą z miejscowości, w których ksiądz dał inicjatywę, pomoc, objaśnienie, a w młodzieży wzbudził zapał do sprawy tak, że ona sama zainteresowała się nowością i przeprowadziła ją. Ten sposób naturalnie zawsze najlepiej prowadzi do celu.

Na 17 odpowiedzi, nadesłanych od księży były dwie, zajmujące stanowisko przeciwne Mszy wspólnej. Pierwsza brzmi: „Pomysł chybiony, bez wartości“. W drugiej parafji rozsprzedano 180 egz. wygłoszono kazanie odpowiednie, ale recytacji nie przeprowadzono bo „do wspólnych modlitw głośnych nie było drugiego księdza“. Odpowiedź wyraża przypuszczenie, że “głośne czytanie podczas Mszy św. da pohop do innych głośnych wynurzeń i do czytania innych druków“, zresztą „w parafji... brak wszędzie pieniędzy, a potrzeby różne i naglejsze od broszurek“, toteż wniosek prosty: „uważam to za rzecz szkodliwą, przyszłość pokaże, że mam słuszność“. Dalsza odpowiedź stwierdza, że recytacja udała się dosyć dobrze (broszurki rozdano bezpłatnie), jest nadzieja, że Msza wspólna przyjmie się w parafji, chociaż „ludność i młodzież bierna“. Ostatniej uwadze trudno się

dziwić, jeżeli autor odpowiedzi dodaje, że broszurki nie czytał... z braku czasu.

Teraz przypatrzmy się odpowiedziom, z których wynika, że pochodzą od księży, którzy przygotowali dobrze recytację i że mówią na podstawie praktyki. Najpierw ogólne wrażenie: „Pojawienie się Mszy wspólnej przyjąłem z wielką radością... Było duże zainteresowanie, nastrój poważny, trochę nieśmiały... Wielkie wzruszenie wśród młodzieży i starszym bardzo się to podobało: traktowano ten dzień jako wielkie nadzwyczajne święto... Zainteresowanie tak ze strony młodzieży jak i ze strony ogółu wiernych było znaczne, chłopcy trochę się żenowali stanąć przed ołtarzem... Młodzież i wierni byli bardzo zachwyceni... Młodzież bardzo się zainteresowała, a na wiernych zrobiła Msza wielkie wrażenie.

We wszystkich parafjach, gdzie Msza wspólna się udała, przeprowadzono specjalną akcję przygotowawczą. A więc: wygłaszano kazania (cykl), nauki na nabożeństwach różańcowych i w czasie rekolekcyj poprzedzających „Święto Młodzieży", wygłaszano wykłady na zebraniach SMP. o liturgji mszalnej. Objaśniano tekst Mszy wspólnej i sposób recytowania z broszurką w ręku. Z młodzieżą ćwiczono recytację.

Po tych przygotowaniach z łatwością rozsprzedawano większe ilości broszurki. Czynili to ministranci i młodzież zorganizowana, przedewszystkim przed kościołem, także po domach. Rozsprzedaż udawała się lepiej, jeżeli była przeprowadzona nie w samo „Święto Młodzieży", lecz w niedziele uprzednie lub w czasie rekolekcyj.

Kto recytował Mszę wspólną? Prawie wszystkie odpowiedzi mówią, że Mszę wspólną wprowadzano jako nowość, tytułem próby. Tem się tłumaczy, że starano się recytację ująć w sposób najłatwiejszy. Najczęściej ustawiała się przed ołtarzem grupa młodzieży, lub dzieci szkolnych, która tworzyła chór. Najlepiej udawała się recytacja, jeżeli przewodnikiem był ksiądz na ambonie. Odpowiedzi, które wyrażają zastrzeżenia co do częstszego przeprowadzania Mszy wspólnej pochodzą przeważnie z małych parafij i jako powód podają brak drugiego księdza, któryby mógł kierować recytacją. Jednakże tam, gdzie recytację dobrze przygotowano w kazaniach i na próbach, tam udawała się dobrze pod przewodnictwem starszego druha, organisty, nauczyciela — i nie wywołała zastrzeżeń, owszem tem większe uznanie wiernych. Starsi rzadko brali udział w recytacji, jeżeli mieli broszurki, to po cichu odmawiali z nich modlitwy równocześnie z chórem. Jestto zrozumiałe, gdyż każde wprowadzenie nowości, w której ma brać udzieł ogół wiernych wymaga dłuższych zabiegów.

Jakie uwagi wyrażano co do treści i układu „Mszy wspólnej"? „Broszurka bardzo łatwa do zrozumienia dla roztropniejszych... Zbyt monotonna, zdałoby się więcej choć króciutkich pieśni... Opracowanie nie złe... Zupełnie realnie i przystępnie omówiono sprawę wykonania... Była ujęta praktycznie"... Takie są oceny ogólne.

Szczegóły? Co do ujęcia wydawnictwa: Lepiej „Mszę wspólną" umieścić w książeczce modlitewnej, łatwiej jest wtedy namówić do kupna i ma się stały podręcznik. — Należy broszurkę wydać taniej. — Przed poszczególnemi częściami Mszy św. należy dać wyraźne tytuły, aby się czytelnik orjentował, co się przy ołtarzu odbywa.

Co do treści: Dać więcej pieśni zamiast modlitw u stopni. — Te modlitwy zwłaszcza należy skrócić. — Żądanie większego uwzględnienia pieśni jest częste. — Umieścić więcej modlitw z kanonu. — Pieśni umieścić o treści, odnoszącej się więcej do Mszy, a nie do św. Stanisława. — Należy ujednostajnić tekst, by był jeden we wszystkich wydawnictwach, podających słowa Mszy św. — Tłumaczenie mogłoby być nowocześniejsze i przystępniejsze.

Co do sposobu recytowania: Gloria i Credo to śpiew wspólny gminy, powinien je całe recytować chór, co zresztą brzmi lepiej. — Recytować powinny dwa chóry, gdyż w niektórych miejscach przewodnik za długo sam czyta.

Chodziło mi o możliwie objektywne streszczenie ankiety, toteż powyżej starałem się jak najmniej zaznaczać swoje zdanie o poruszonych kwestjach. Przyznać trzeba, że jestto jedno świadectwo więcej, że w Polsce jest grunt dobry pod ruch liturgiczny.

Pragnąłbym, aby te uwagi wywołały dalsze głosy w dyskusji nad „Mszą wspólną". Posłużą te głosy do coraz lepszego ujęcia broszurki. A jest to tem ważniejsze, że SMP. wprowadzają broszurkę „Msza wspólna", jako swoją modlitwę organizacyjną. To znaczy, że chcą na swoich uroczystościach lokalnych, na kursach, zjazdach, rekolekcjach zawsze podczas Mszy św. recytować teksty z broszurki „Msza wspólna". Taka akcja musi być naturalnie jednolicie przeprowadzona. Zależy na tem, by dalsze uwagi o „Mszy wspólnej" wypływały w możliwie najbliższym czasie. Kierować można je do Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, (Poznań, Pocztowa 15) lub do Redakcji „Mysterium Christi", (Kraków, św. Marka 10).

Poznań. *Ks. L. Biłko.*

LWÓW.

OO. Dominikanie lwowscy rozwijają od kilku lat ożywioną działalność liturgiczną. W ich kościele Bożego Ciała (jednym z najpiękniejszych kościółów we Lwowie) odprawia się codziennie śpiewana Msza konwentualna i śpiewane Kompletorjum według rytu dominikańskiego, z procesją na końcowe „Salve Regina", a w niedziele i święta uroczyste pozatem śpiewane łacińskie nieszpory. W tym samym kościele odbywają się również regularnie Msze recytowane i śpiewane młodzieży akademickiej, które zainicjowano i przygotowano na zamkniętych rekolekcjach. Ostatnio na kongresie liturgicznym w Amsterdamie podniesiono zasługi polskich Dominikanów około ożywienia ruchu liturgicznego.

KRAKÓW.

Kościół Nawiedzenia NMP. (OO. Karmelici).

Czynny udział we Mszy św. jest wyraźnem życzeniem Stolicy Apostolskiej, tak mówi kan. 279 Synodu mechlińskiego. Do tego udziału zaprawiać należy młodzież w zakładach szkolnych.

Wiemy, że Msza św. jest centrum liturgji Kościoła św., jest najdroższą pamiątką Pana Jezusa, jest Ofiarą, jest Ucztą św. w której pożywamy chleb żywota wiecznego.

Wysiłkiem największym każdego wychowawcy młodzieży winno być uczynienie Mszy św. szkolnej — szkołą życia dla powierzonej trzódki.

Będzie ona szkołą życia, jeżeli bierne słuchanie Mszy św. zmieni w czynny, żywy udział we Mszy św.

Dobrze więc będzie, gdy każdy z nas katechetów, jak to uczynił X. G. Szmyd na łamach „Mysterium" podzieli się swemi spostrzeżeniami i opisze sposoby, jakiemi się posługuje dla osiągnięcia zamierzonego celu. Wtedy uzyska się pogląd na to tak ważne zagadnienie i można będzie praktycznie skorzystać z doświadczenia innych na tem polu pracy.

Więc, nie dla pouczenia kogoś, ale jedynie dla względów wyżej wyłuszczonych ośmielę się krótko opisać moje usiłowanie skierowania młodzieży na tory czynnego udziału w N. Ofierze.

Najpierw pragnąłem skierować uwagę młodzieży na te części Mszy św., które wymienia katechizm t. j. na Ewangelję, Ofiarowanie, Przeistoczenie i Komunję św. W tym celu po Ewangelji łacińskiej czytałem ją po polsku, potem ją objaśniałem, jednemu z uczniów, poleciłem odczytywanie modlitw z katechizmu w czasie Ofiarowania, Podniesienia i Komunji św. z tym dodatkiem, że po Podniesieniu odmawiał jeszcze akty wiary, nadziei i miłości — a przy Komunji św. — znane wezwanie: „Panie nie jestem godzien"...

Prosiłem dalej nauczyciela śpiewu, by z uczniami śpiewał odpowiednie pieśni, zwłaszcza mszalne, w każdym razie po Przeistoczeniu pieśni eucharystyczne, względnie wielbiące Opatrzność — doskonałości Boże.

Później chcąc zwrócić uwagę na „Credo" — po skończonej egzorcie poleciłem odmawianie Składu Apostolskiego.

Dzięki życzliwości nauczyciela śpiewu, wyuczyli się uczniowie należący do chóru odpowiedzi w czasie Mszy św. śpiewanej, co poprawnie wykonali. Pokusił się wspomniany nauczyciel o wyćwiczenie Mszy św. „De Angelis" na dwa chóry t. j. część chłopców (8) w komeżkach przy ołtarzu (I. chór) śpiewała naprzemian z II. chórem na kościele stałe części Mszy św. wedle melodji gregorjańskiej wspomnianej Mszy św.

Wreszcie uprosiłem księży, by za mnie odprawiali Mszę św., a ja sam poszedłem między uczniów — rozdałem im znane ulotki X. Wojciechowskiego „Msza św. po polsku", kilku dałem mszaliki X. Thulliego i prowadziłem sam wspólne recytowanie... Części stałe w skróceniu z ulotek czytali wszyscy pod mem przewodnictwem, części zmienne: Introit, Graduał, Offertorium, Communio, ci, co mieli mszaliki, a ja sam czytałem zmienne modlitwy, Lekcję, Ewangelję, prefację...

Ponieważ tekst stałych części jest skrócony, mogłem z dziećmi śpiewać unisono na początku, na „Sanctus" na Komunję św. i na końcu; tak więc i śpiew i recytacja ożywiła i zajęła wszystek czas dzieciom w czasie nabożeństwa.

W czasie Ofiarowania chłopcy w komeżkach nie ministrujący aktualnie i inni składali groszowe datki do puszki umieszczonej na balustradzie.

W egzortach tłumaczyłem i tłumaczę często obrzędy Mszy św. Tu nie mogę pominąć, że ogromną przysługę oddały mi tygodniowe wydawnictwa (tanie) w Klosternenburgu bei Wien p. t. „Lebe mit der Kirche" i ostatnio wydana broszura p. t. Messpredigten v. Pius Parsch tamże 1930. W egzortach zachęciłem i zachęcam usilnie do najistotniejszego udziału we

Mszy św., t. j. do Komunji św. w tym także celu w soboty z innymi kapłanami zasiadamy w konfesjonale i zawsze znaleźli się ochotnicy wśród młodszych, którzy do Stołu Pańskiego przystąpili w czasie Mszy św.

Rodzice i obecni na szkolnem nabożeństwie starsi okazali wiele, wiele słowem i czynem zrozumienia i uznania dla tej pracy, a młodzież choć w cząstce małej może jeszcze, nie słuchała tylko, ale brała udział we Mszy św.

JUGOSŁAWJA.

Lublana — Sticna.

Na II. Kongresie Katolickich Akademików Słowiańskich, który się odbył t. r. w Lublanie w dniach 23-27 lipca, poruszano tematy liturgiczne w osobnych referatach. Jeden dzień (25. lipca, piątek) był poświęcony zagadnieniu: Słowianie a Kościół. Tak zebranie ogólne jak i referaty miały miejsce nie w Lublanie, ale w starem opactwie cysterskim w Stycznej, gdzie wysłuchano Mszy św. śpiewanej przez naszego współpracownika O. G. Recelj'a (rodem Słoweńca, a obecnie przebywającego w Mogile pod Krakowem). W chórze zaś 30 śpiewaków Ojców i kleryków cysterskich odśpiewało in cantu gregoriano Mszę na dzień św. Jakóba Ap. *Mihi autem.* Kto zna benedyktyński śpiew, ten ma wyobrażenie jak wygląda prawdziwe *Opus Dei.* Ołtarz i gmina chrześcijańska naprzemian i nawzajem chwalą i wielbią Boga. W cysterskim śpiewie więcej mistyki i kontemplacji. Przy introicie *Mihi autem* jakby Chrystus przemawiał, nawiązując do swej mowy pożegnalnej w Wieczerniku, gdzie Apostołów nazwał przyjaciółmi. Kościół tak samo o nich śpiewa z uniesieniem, co w samej melodji także dokładnie wykonanej było zaznaczone (przy *nimis).* Potem Kyrie, Gloria i reszta ordinarium ze Mszy IV. *Alleluja* i *Ego vos elegi.* Nigdzie chyba melodja nie była tak do tekstu dostosowana jak tu; zaufanie i pewność oraz posłuszeństwo Apostołów na wezwanie mistrza. Najwięcej podobało się Credo I. (tonus authenticus). W ofertorjum *in fines orbis terrae:* jak światło, jak ciepło i zdrój zbawczy działa ewangelja. Myśl ulatywała in fines orbis, do Hiszpanji, gdzie w Kompostelli ma spoczywać św. Jakób.

Była to liturgja skromna ale pełna majestatu. 180 uczestników ze zdumieniem słuchało, ale jeszcze b. znikomy procent akademików posługiwał się mszalikami. Główny referat o ruchu liturgicznym wśród Słowian wygłosił Ks. Dr. Janko Kalaj (Slovansko katolicanstvo in liturgicno gibanje, podamy go w następnych numerach) a koreferat miał p. Jerzy Siwecki z Warszawy.

Opactwo w Stycznej jeszcze za życia św. Bernarda powstało, bo w r. 1136. Przez 800 lat trwało z hasłem *„Ora et labora“.* Tylko krótki czas zadali rany opactwu Turcy, książęta-rabusie i Józef II. w r. 1784. Ruina i upadek przez pierwsze lata 19 w. Lecz gałąź benedyktyńska choć ucięta, na nowo wypuszcza pędy. Oto 1898 znów wracają OO. Cystersi. Dziś się rozwija klasztor, powołania są dość liczne. Jest nawet zamiar zbudowania w Lublanie (na Różniku) instytutu cysterskiego w obrządku wschodnim. Będą tedy Cystersi starosłowiańscy.

Rajhenburg. OO. Trapiści.

Drugi ośrodek życia ukrytego, pełnego poświęcenia i pracy, ale

także przybytek liturgicznej modlitwy widzieliśmy 14-go i 23-go lipca u OO. Trapistów w Rajhenburgu. Tu śpiew gregorjański jeszcze pobożniejszy, choć może nie tak poprawnie wykonany. Dzień 23-go lipca in Octava S. P. Stephani, opata cysterskiego. Śpiewana tercja, prawie murmurando, wyraźnie, a po niej Missa conventualis stanowiły obraz wspaniałego dramatu, w którym Chrystus, zakonnicy i św. Stefan, opat współdziałali. Jedno mnie zjawisko niezwykł uderzyło u Trapistów (jak u innych zagranicznych zakonników reguły św. Benedykta). Oto praca ręczna, praca wogóle. Bracia laicy jak ich dziś nazywamy to pracownicy w ciszy skupienia. „Ora et labora" tej dewizy u nas w Polsce nie widzę zrealizowanej harmonijnie. U nas ludzie zapracowani sądzą, że nie potrzebują się modlić, a zaś pobożni myślą, że nie trzeba pracować. Po klasztorach to samo, zwłaszcza reguły św. Benedykta. *Ora et labora*, tego polska dusza nie umie równomiernie przeprowadzić. W Polsce brat klasztorny lubi odgrywać rolę ojcą duchownego, chce żeby go po rękach całowali; pobożne a niemądre mowy prowadzić gotów, ale praca to nie dla niego.

Trsat, (Tersatto).

Trzeci przybytek liturgji śpiewu gregorjańskiego to klasztor franciszkański (OO. Reformatów) na Tersat, Tersatto (u Plinjusza Tarsatica), gdzie około r. 1288 już władała rodzina Frankopani (Frangipani), a gdzie według legendy miał przez trzy lata znajdować domek N. M. Panny (od 1291-1294), zanim do Loreto został przeniesiony. (Por. Ap. Branickovic, Gospa Trsatska 1926). Tu w r. 1431 książe Mikołaj Frankopani zbudował klasztor i kościół dla OO. Franciszkanów. Tu jest obraz cudowny Matki Boskiej Tersatskiej.

Dnia 13 lipca t. r. w niedzielę mieliśmy sposobność przysłuchania się śpiewom wykonanym przez ojców i nowicjuszów. Choć Słowianie, ale lepiej śpiewali niż po drugiej stronie Adrji, n. p. w Wenecji czy w Rzymie. Miłe głosy i umiarowe śpiewanie przy *Asperges me* zaraz przykuły duszę ku tekstom i do modlitwy zaprosiły. Była to 5 niedziela po Zesłaniu Ducha św. Missa IX. *Orbis factor* tak poprawnie i pobożnie odśpiewana, że naprawdę była tym głosem błagalnym jak to sam introit tej niedzieli wyrażał: *Exaudi, Domine, vocem meam, qua clamavi ad Te.*

Ewangelja tylko była śpiewana po chorwacku ale w tonie rzymskim, tak znienawidzonym przez niektórych księży polskich. O chorwackiej liturgji, o tem jak śpiewają w Splicie (Spalato) i liturgicznych wspomnieniach ze starochrześcijańskiej Salony kiedyindziej.

Dalmatinus.

NIEMCY. *Gryszów — Grüssau na Śląsku Niemieckim.*

Miejscowość z 1.300 dusz, z kościołem pocysterskim. Pierwotnie byli tu benedyktyni od 1242-1289, ale 1292 sprowadzono Cystersów. Oni tu wielką rolę odegrali. Po różnych burzach dziejowych, zwłaszcza w czasach husyckich wojen i reformacji zakonnicy przetrwali aż do 1810 r. W tym roku zniesiono klasztor, bibljotekę przewieziono do Wrocławia, a na miejscu stworzono parafję. Teraz znów po wojnie wrócili Benedyktyni, złożeni z członków narodowości niemieckiej w klasztorze praskim, Emaus. Czeski rząd wypędził ich z Pragi — Emaus — jako Niemców. Objęli

Gryszów, tu stworzyli nowe opactwo, a zarazem objęli po ś. p. X. Stefanie apostolat, księgarnię i spuściznę wydawania dzieł liturgicznych. Jak tu teraz rozwija się akcja liturgiczna świadczy następujące sprawozdanie.

Wierni biorą czynny udział we Mszy śpiewanej co niedziele i święta. Większość modlących się używa znanego w Niemczech mszalika O. Schott'a albo innego. Zamiast mszalika Schott'a mają niektórzy broszurki „Życie z Kościołem“ (Lebe mit der Kirche) z Klosterneuburga, i w ten sposób biorą udział w recytacji prawie wszyscy w kościele.

Próbowano także śpiewów gregorjańskich. Wyuczono „Missa de Angelis“ najpierw dzieci szkolne i młodzież w związkach. Po dwie godziny tygodniowo, i za 6 tygodni doskonale śpiewali młodzi kantorzy. Kobiety, dziewczęta prędzej się wyuczyły niż mężczyźni. Każdej próbie śpiewu towarzyszyło krótkie objaśnienie liturgiczne. Śpiewają tylko w niedziele na Mszy konwentualnej (sumie) w następujący sposób: *Kyrie* 1-raz chór zakonników, Kyrie 2-raz wierni na kościele, 3-raz wszyscy razem: tak samo *Christe*, i drugie *Kyrie*. *Gloria* i *Credo* śpiewają zakonnicy z ludem naprzemian. *Sanctus* zaczyna kantor, a potem wszyscy dalej ciągną; „*Pleni sunt*“ śpiewają tylko w chórze, a „*Hosanna*“ lud. *Benedictus* chór, „*qui venit*“ aż do końca znowu wierni. Wszystkie odpowiedzi „*Amen, et cum spiritu tuo*“ śpiewa cały Kościół. Także zewnętrzną postawą wierni stosują się do przepisów liturgji. Od początku Mszy św. aż do Epistoły — stoją; podczas Epistoły aż do Ewangelji i Ofiarowania stoją; potem aż do zaczęcia prefacji siedzą, potem stoją aż do skończonego śpiewu *Sanctus*, klęczą aż do skończonego Podniesienia, w końcu stoją aż do zakończenia Mszy św., gdy jest Komunja św. klęczą.

Na Niedzielę Palmową śpiewają *Pueri Hebraeorum*, i „*Gloria, laus*“; w W. Piątek *Venite adoremus* przy adoracji Krzyża, i niektóre wezwania z “*Popule meus*“; w W. Sobotę Litanję do WW. Świętych, 3 kroć *Alleluja*, „*Laudate pueri*“ i „*Magnificat*“. Śpiewem są zachwyceni sami wierni.

AMERYKA.

Apostolat liturgiczny w opactwie św. Jana w Collegeville. (Minnesota, Stany Zjednoczone).

Wydaje już 4-ty rocznik bardzo dobrze prowadzonego i przystępnie pisanego czasopisma liturgicznego p. t. *Orate Fratres*. Równocześnie wychodzi tamże popularna ludowa biblioteczka liturgiczna (Popular Liturgical Library) w czterech serjach, z których każda w odpowiedni sposób objaśnia liturgję czy też posuwa naprzód zrozumienie liturgji.

Pierwsza serja zawiera „Ogólne poglądy na liturgję“ (General aspects of the Liturgy). Dotąd ukazały się 3 książeczki:

1. to dziełko belgijskiego benedyktyna Dom Beauduin, *Liturgy the Life of the Church*. jest przekład z franc. oryginału (Piété liturique). Temat na dwie części podzielony: Odnowienie ducha liturgicznego i Posłannictwo liturgji. Dla Ameryki ta książeczka była epokowego znaczenia.
2. drugi tom tej serji to znów przekład benedyktyńskiego opata z Parmy, D. Emanuela Caronti, p. t. La pietà liturgica na angielskie: *The spirit of the Liturgy*. Na czem polega pobożność liturgiczna i jej rola w dzisiejszem rozpasaniu pobożnem, gdzie wielka ilość nabożeństw zabiła prawdziwą pobożność. Obu tych przekładów dokonał D. Virgiljusz Michel, benedyktyn

z Collegeville. 3. trzeci tomik jest objaśnieniem Mszy św., popularnem, ale historycznem i naukowem, jest to raczej streszczenie wywodów o Mszy św., z takich autorów jak: Kramp-Busch, „*Eucharistia*“, Dr. St. Stephan'a, „*Tuet dies*“ *oder* „*Macht was ihr wollt?*“, Vandeur'a, „*La Sainte Messe*“ oraz z „*Betende Kirche*“. Autorem tej książeczki jest, wyżej wymieniony D. Virg. Michel. Takiej zwięzłej a wyraźnie podającej wykład Mszy św. potrzeba i u nas. Następny tomik to: „*The Mass-Drama an outline of its structure*“, napisana przez prof. historji kościelnej przy Seminarjum w St. Paul, Minn., Wil. Busch'a.

Jest to, popularno-naukowy i gruntowny wykład Mszy św., oparty na najnowszych badaniach i teorjach o Mszy św. Autor z naciskiem zaznacza, że dwie są części we Mszy św., Msza św. katechumenów i właściwa ofiara. Warto dobrze przestudjować rozprawę ks. Busch'a.

Druga serja tegoż wydawnictwa zawiera teksty liturgiczne łacińskie z tłumaczeniem angielskiem i z objaśnieniami. Dotąd ukazały się następujące broszury w 24⁰:

Offeramus, A manual of the Ordinary of the Mass. przez C. Goeb, O. S. B. cena 15 c., jak szeroko dziś znane wydania „Ordo Missae“ dla recytacji wspólnej, tylko to wydanie poprzedzone krótką i zwięzłą przedmową o Mszy św. i jej istocie.

The gift of Life — tłumaczenie modlitw i ceremonij przy chrzcie. Obok łacińskiego tekst angielski, nadto krótki wstęp. (Cena 10 c.).

The Seal of the Spirit, ceremonje i modlitwy przy bierzmowaniu. (Cena 5 c.).

The funeral Mass and Burial Service for Adults, Msza żałobna i pogrzeb dorosłego. Tekst łaciński z tłumaczeniem obok umieszczonem.

Marriage in Christ. Sakrament małżeństwa.

God's Healing, przez Rich. Power. Jest to wyciąg modlitw przy Ostatniem Namaszczeniu, Spowiedzi, Komunji św., podług Rytuału rzymskiego. Krótki wstęp objaśnia prawdę „Deus salvans-Salvator“ (Cena 10 c.).

Into thy hands = In manus Tuas = W ręce Twoje. Jest to kompleta na wszystkie dni tygodnia według brewjarza rzymskiego. Obok tekstu łacińskigo, tłumaczenie angielskie, przy niedzielnej i sobotniej komplecie są także nuty do śpiewu podane. Kompleta to najodpowiedniejsza i najlepsza modlitwa wieczorna Kościoła (Cena 15 c.).

W III. serji wyszedł mały słownik lituriczny, *Liturgical Dictionary*, str. 186, objaśniający najważniejsze wyrażenia łacińskie w liturgji, i mały przewodnik dla ministrantów *The Manner of Serving at Low Mass*. (Cena 5 c.).

W IV. serji dotychczas ukazały się: Nr. 1-2. „Dlaczego mamy słuchać Mszy św.“ (po 5 c.).

3⁰ *The Liturgical Movement*, = Ruch liturgiczny, jego znaczenie, rozwój i niebezpieczeństwa.

4⁰ *The Liturgy and the Layman* = Liturgja a świeccy katolicy. Liturgja a Akcja katolicka. (Cena 5 c.).

5⁰ *The Chant of the Church*. = Śpiew kościelny. Krótki zarys reformy śpiewu gregor., śpiew we Francji, a na końcu wydrukowano w angielskim przekładzie Encyklikę Piusa XI., *Divini cultus*. (Cena 5 c.).

Z LITERATURY LITURGICZNEJ.

Ks. Dr. Mieczysław Dybowski, *Życie Katolickie*. Podręcznik liturgiki. 8°. str. 146 + 2 nlb. Skład główny w Księgarni „Książnica-Atlas". Warszawa 1930.

Ukazał się nowy podręcznik liturgiki. Widać, że zainteresowanie liturgją wzrasta, że w dotychczasowym nauczaniu tego przedmiotu odczuwało się braki, którym nowe podręczniki starają się zaradzić.

Przy pobieżnem przeglądnięciu „Życia Katolickiego", odnosi się wrażenie bardzo dodatnie, że autor starał się, aby przedmiot liturgiki dokładnie, źródłowo i rzeczowo przedstawić, a sam wykład urozmaicić licznemi wyjątkami z samych ksiąg liturgicznych. Książka przeznaczona jest dla szkół średnich, ale w niektórych miejscach dla obszernych i szczegółowych wywodów zakrawa na podręcznik dla kleryków albo nowicjuszów jakiego Zgromadzenia zakonnego. Tytuł zupełnie nieodpowiedni.

Podział i podpodziały, zewnętrznie rzecz biorąc, ułatwiają orjentację; a nawet podział całego materjału na poszczególne lekcje (jednostki — metodyczne) mógłby uchodzić za idealny, jest jednak wadą, bo rozbija materjał, jest sztuczny, krępuje nauczyciela i ucznia. Układem i bogatą treścią ta książka zdaje się imponować, lecz zważywszy jej zasadnicze błędy i liczne niedociągnięcia w dziedzinie historycznej i liturgicznej, może raczej być szkodliwą niż pożyteczną dla ruchu liturgicznego. Z obowiązku tedy krytyki i dla dobra akcji liturgicznej musimy wytknąć tej książce następujące braki: Podział liturgiki na 5 części zawiły (str. 11) zamieszanie może sprowadzić. Czy nie lepiej podzielić na: czasy święte, miejsca święte, czynności i słowa święte? Nabożeństwo na każdy dzień tygodnia, ów wotywny charakter poniedz., wtorku, czwartku, jest późniejszego pochodzenia, z czasów największego upadku liturgicznego ducha.

Podział Roku kościelnego na 3 części: (Adwent to okres Boga Ojca, Wielkanocny, czas Boga Syna — czas Zielonych Świąt — to Ducha św.), zupełnie fałszywy, niehistoryczny, nie odpowiadający brewjarzowi i mszałowi. Autor ciągle się powołuje na mszał czy brewjarz, a nie czerpie z nich rzeczywistych prawd (str. 65). A już nowością jest twierdzenie, że trzecia część Roku liturgicznego poświęcona Duchowi św., zaczyna się nazajutrz po Wniebowstąpieniu i trwa aż do ostatniego tygodnia przed Adwentem (str. 65). A zatem czas wielkanocny kończy się w dniu Wniebowstąpienia! Poco tedy w brewjarzu i mszale w sobotę przed Trójcą św. jest taki przepis: *Post Nonam terminatur Officium de Octava, et, celebrata Missa, explicit Tempus Paschale?* Już św. Augustyn uczył, że czas Wielkanocny rociąga się także na Zesłanie Ducha św. (De diver. quaest. 81. 2. P. L. 47. 97. Contra Faust. 32, 12, CSEL. 25, I. S. 770. Z. 19-21). Por. Bielawski, Rok kościelny w życiu chrześc. str. 3).

Nie Adwent, raczej Przedpoście, ze względu na perykopy 70-60-nicy — jest wiosną liturgiczną (str. 68). Nieścisłość jest w twierdzeniu, że w Adwencie były lub są? 4 święta N. P. Marji. Post adwentowy zaczynał się od św. Marcina napewno w Galji, ale nie w Rzymie.

Żeby recenzji nie przewlekać wskażemy kolejno na niektóre usterki. Niezgodne z historją jakoby w pierwszych wiekach odprawiano nabożeństwo

w katakumbach. Tylko w dniu rocznicy śmierci Męczennika (zob. *Myst. Christi.* I. 1930. Nr. 4, str. 28,uwaga 1). Nazwa *ciborium* nie pochodzi od cibus = pokarm (str. 17) lecz od grec. κιβώριον = łuska, baldachim nad ołtarzem. Najstarsze chrześć. cyborium pochodzi z IV. w. (Liber pontif. I. 52-53. ed. Mommsen). Według str. 21 antependium powstało ze zwisającego obrusa ołtarzowego i wedle kolorów liturgicznych; barwy liturgiczne później ustalono. Biret nie jest nakryciem głowy kapłana w czasie nabożeństwa (str. 25, por. *Mysterium Christi* I. 1929-30. Nr. 1. str. 41-42). Mszał obecny powstał nie tylko z sakramentarza, ale i lekcjonarza, antyfonarza (str. 26). O śpiewie (str. 27) niedokładnie, bo oprócz śp. responsorjalnego był jeszcze antyfoniczny, in directo i solowy. Pochodzenie seksty, nony zupełnie inne niż na str. 30. Tercja (nasza 9 godz. z rana) to chwila Zesłania Ducha św., tak sądzili zakonodawcy i dziś brewjarz to samo przypomina hymnem „*Nunc Sancte nobis Spiritus*". Chrystus nie rozpoczynał męki o godz. 9. Według tradycji i obecnych rubryk mszału Msza św. zwłaszcza konwentualna odprawia się po tercji, a nie prymie (str. 31), ten wypadek tylko przy Missa pro Def. w dniu pierwszym miesiąca wolnym od innych obchodów. Kolekty kapłan nigdy z ludem nie odmawiał (str. 34), nie było pierwotnie jednej lekcji i tej nie dzielono ale czytano 1 ze St. Test. 2-gą z Now. Test.

Znaczenie wyrazu kolekta — colleta = zebrane prośby, jest naciągane przez średniowiecznych liturgistów, raczej znaczy oratio ad collectam (plebem vel Ecclesiam = przy zebranym ludzie, str. 35). Dzisiejszy wiersz przed ofiarowaniem zw. offertorium nie jest dawną modlitwą (str. 36) ona właśnie znikła, a zostało tylko wezwanie *Oremus.* W dniu św. Agaty (str. 43) kapłan nie błogosławi chleba przed *Pater noster* (zob. Rit. pro Polonia Appendix, Nr. 10. pag. 750). W modlitwie *Ojcze nasz* we Mszy św. nie prosimy o chleb codzienny (str. 51), w takim razie poco ją śpiewamy przed Komunją św.?

Udział w nabożeństwie z różańcem w ręku nie zbliży nas do praktyki pierwszych wieków, raczej XIV. i XV. wieku. Patronowie tygodnia, (str. 59) to zacieranie w umysłach istnienia roku kościelnego. Granej Mszy św. niema, a suma nie odprawia się w południe, chyba przy odpustach (str. 61). Msza św. niedzielna nie dała początku uroczystości Wielkanocnej, było raczej odwrotnie (str. 63); podział roku kościelnego na 3 części nie ma związku ani w duszy z czterema porami roku (str. 63). Jak to wytłumaczyć mieszkańcom półkuli południowej? Błąd drukarski (str. 68), że Eljasza czczono w Adwencie. Nieścisłość przy podaniu stacji na dzień Nowego Roku (str. 73). Skąd dziś we mszale „Statio ad S. Mariam trans Tiberim"? Powstanie W. Postu łączy się ściśle z katechumenatem a nie odwrotnie. Niehistoryczne o niedzieli Róż (IV. Postu str. 78), Tempus Passionis nie kończy się z Niedzielą Palmową (str. 79). Przy obnażaniu ołtarza nie przewraca się lichtarzy (Rit. Pol. IX., cap. 6, n. 7. S. R. C. 3842, ad 1 et 2), symbolika tegoż średniowieczna. Paschał pali się w niedzielę i pewne święta wyraźnie określone ale per totam Missam et totas Vesperas (str. 89. 92). Procesja w dniu św. Marka już była przed Grzegorzem W. Święto św. Trójcy dla całego Kościoła od XIV., ale we Flandrji było już w X. w. (str. 97). Dużo niedokładności jest przy święcie Bo-

żego Ciała. Na str. 101 autor wprowadził znów 3-ci okres Roku liturgicznego, ale już Świętych Pańskich. Trudno dla braku miejsca wyliczyć wszystkie błędy.

Nie jasna mistyka Roku kościelnego (str. 65). Symbolika szat liturgicznych — średniowieczna (str. 23).

Powstanie nabożeństwa publicznego (str. 29) zupełnie niedokładnie i fałszywie, bo Apostołowie schodzą się na odprawianie Mszy św., ale nie na rozważanie życia i śmierci Chrystusa. Msza św. nie była i nie jest medytacją, lecz akcją świętą (por. str. 89). Dużo niejasności o istocie Mszy św. (str. 33. 40, n. 5, a zwłaszcza na str. 52 u góry, gdzie realizm jest bardzo rażący. Dziwnie brzmi, że Chrystus oddaje chwałę Trójcy św. (str. 67). Szczegóły o czci Eucharystji nie oparte na pracach O. Krampa, Vonier'a i innych.

Statut „Związku Chórów Kościelnych" archidiecezji krakowskiej oraz Statut wzorowy Chórów Kościelnych archidiecezji krakowskiej.

Mała 8⁰. str. 23. Kraków 1930.

Nas tu zaciekawie art. 2, gdzie jest bliżej określony cel Stowarzyszenia. Oto brzmienie dosłowne:

„Celem Związku jest zrzeszenie chórów kościelnych archidiecezji krakowskiej, dla krzewienia wśród nich wzorowej muzyki kościelnej, a w szczególności chorału gregorjańskiego, śpiewu wielogłosowego i pieśniarstwa ludowego, po myśli i woli Kościoła".

Tylko się cieszyć, że podobna organizacja powstała i życzyć jej dalszych wyników na zaniedbanej niwie naszych śpiewów po kościołach krakowskich i małomiejskich.

„Chór kościelny należy uważać za Stowarzyszenie duchowne, a jego pracę i wykonane śpiewy za ćwiczenia duchowne" (Statut holender. Tow. św. Grzegorza). Chór kościelny ma spełnić apostolstwo. A uczyni to wtedy, gdy sam będzie owiany miłością Boga, która ma się objawiać w pobożności liturgicznej. Hasłem niech będzie: „Zbawienne oddziaływanie na drugich przez osobistą świętość" przy wiernem spełnianiu swych obowiązków. Obowiązkiem członka chóru kościelnego jest służba Bogu przez ćwiczenie się w śpiewie świętym i pogłębienie wiadomości z zakresu muzyki kościelnej; punktualne przychodzenie na próby; śpiewanie na chwałę Bogu, a nie dla popisu, i uświęcanie siebie i drugich przez śpiew. Wiernych nie odwracać od ołtarza, ale raczej tam ich kierować. Ogólnikowe wyrażenie „pieśniarstwo ludowe" może nasunąć wątpliwości. Czy nie lepiej powiedzieć: p o l s k i e p i e ś n i k o ś c i e l n e?.

X. D r. Z. B i e l a w s k i: *Rok kościelny w życiu chrześcijanina.* W 8⁰. str. 62. Nakł. Tow. Bibljoteka Religijna we Lwowie 1930.

Autor daje w swym „Roku kościelnym" przystępne objaśnienie świąt całego roku. Dodaje przy tem pobożne nauki-rozważania, wskazówki życiowe i sposoby, jakiemi uczynkami i modlitwami można uczcić poszczególne uroczystości. Bardzo pożyteczne dla pobożnych dzieci. I mniej chętne może się przez przeczytanie „Roku kościelnego" zachęcić do lepszego

obchodzenia świąt. Nie bez pożytku przeczytaliby i starsi te łatwo podane objaśnienia świąt, których nie znają, albo już zapomnieli.

Ks. L. Biłko, *Liturgja na Śląsku Cieszyńskim* (Wiadomości dla Duchowieństwa 17. [1930] Nr. 7-8, str. 205-211).

W modnym tak obecnie ruchu liturgicznym, dają się zauważyć dwa kierunki, zwłaszcza, gdy chodzi o pracę wśród zwykłych wiernych, bez wykształcenia średniego czy wyższego. Pierwszy kierunek chce i stara się, by liturgję zbliżyć do ludu, t. z., by ją spolszczyć, i najlepiej by było, gdyby wszystkie śpiewy liturgiczne — w czasie Mszy i officium dotąd po łacinie — były po polsku, a resztę cichych modlitw niechby celebrans sam po łacinie odmawiał. Drugi kierunek znów odwrotnie postępuje. Nie liturgję do ludu zniżyć, lecz wiernych ku liturgji zbliżyć i podnieść przez pouczanie, wyjaśnianie, a nawet przez pewne — o ile to możliwe — przyswajanie wiernym znajomości łaciny kościelno-liturgicznej.

Liturgją na Śląsku już niejedni się zachwycali, sądząc, że podobnych idealnych stosunków nigdzie na świecie niema. Tymczasem jeżeli chodzi o śpiewy wiernych w języku narodowym, takie, a może lepsze rzeczy można widzieć na Słowaczyźnie, w Dalmacji (wyspa Veglia) i w niektórych diecezjach niemieckich.

O śląskich nabożeństwach pisał niedawno w wiedeńskim „Seelsorger" VI. (1930) zesz. czerw. str. 379-383 Ks. Roman Adamski z Bytomia, p. t. *„Mało znana liturgja ludowa w Niemczech"*, (Unbekannte Volksliturgie in Deutschland). Autor powołuje się na zdanie D. Germ. Morin'a, wypowiedziane w „Hochland" (Jahr. 1927-28, zeszycie lipcowym w artykule: Vom Geiste und von der Zukunft der katholischen Liturgie"), że nic niema piękniejszego, jak udział wiernych w śpiewie liturgicznym, zwłaszcza gdy ten śpiew jest rozumiany czyli gdy jest w języku ojczystym. Potem autor dodaje, że ten ideał właśnie na Śląsku można widzieć.

Ks. Biłko uwzględnia tylko Śląsk Cieszyński, gdzie są pewne odrębności, których niema w reszcie diecezji katowickiej. Geneza obecnego stanu, to rytuały z XVII. w. aż po rytuał ks. kard. M. Diepenbrocka, wydany w r. 1847, które bardzo szeroko uwzględniały język polski (i niemiecki) przy Sakramentach i wszelkich poświęceniach (zob. X. M. Kordel, *Od kolebki aż do grobu.* Lwów, 1928, str. 44-45). Dalej kancjonały, zwłaszcza *„Książka modlitewna i Kancjonał dla katolików"* przez X. Janusza z r. 1857, potem *„Nowy Kancjonał"* z r. 1905 pod redakcją ks. Motzki, i dzisiejszy modlitewnik i śpiewnik Ks. Tomanka p. t. *„Chwalcie Pana"* z r. 1925.

Tą książką powinni się zainteresować XX. proboszczowie, organiści i ci, którym leży na sercu sprawa odpowiednich pieśni podczas Mszy św. Wielką zasługę koło podniesienia poziomu pobożności liturgicznej wśród ludu przypada Ks. R. Tomankowi.

Na zakończenie Sz. autor wypowiada kilka myśli pod adresem obecnego ruchu liturgicznego. Na wszystko zgoda, ale z pewnemi zastrzeżeniami. To co zrobili XX. Janusz i inni dla Śląska nie jest jeszcze ruchem liturgicznym w najlepszym stylu. Tak tylko wśród ogółu wiernych należy szerzyć ruch liturgiczny, ale nie można poprzestać na samym rytuale i kancjonale narodowym. Autor posądza ruch liturgiczny

o chęć zlatynizowania względnie wprowadzenia łacińskich śpiewów do naszych kościołów. Słuszne obawy. Ale czy samem unarodowieniem liturgji rozwiążemy wszystkie bolączki naszych nabożeństw? Czy ruch liturgiczny ma polegać i kończyć się na wyuczeniu pieśni polskich względnie łacińskich, czy tylko samo „wyśpiewanie się“ wiernych w kościele podczas Mszy św. i Nieszporów, to ideał liturgicznego nabożeństwa? Śpiew jest częścią składową liturgji, ale czy wszyscy i wszystko i zawsze muszą śpiewać? Ruch liturgiczny oprócz śpiewu ma jeszcze inne dziedziny do zreformowania pod patronatem autentycznych dokumentów papieskich, jak pobożność eucharystyczną, Komunja podczas Mszy św., przywrócenie właściwego miejsca liturgji mszalnej, a różne modlitwy, objaśnianie psalmów, czytanie Pisma św. i wogóle życie dogmatem, oto tereny do obrobienia.

Uwaga do str. 206. Obecnie jest już nowy rytuał dla archidiecezji wrocławskiej, wydany przez kard. Bertrama (Pustet. 1930).

Trójjęzyczna czy dwójęzyczna liturgja w jednej parafji zdaniem autora nie wprowadzi trudności narodowościowych. Tak, dopóki są tacy księża, którzy znają dobrze 3 lub 2 języki, ale czy zawsze tak będzie. Ile kłopotów z wyszukaniem księdza, któryby znał dobrze po czesku, niemiecku, polsku — jeżeli się zważy, że obecne Seminarjum wychowuje tylko w duchu polskim, a między alumnami niema takiego, któryby był „trójjęzyczny“.

Żyć Miłością! Książeczka do nabożeństwa poświęcona czcicielom św. Teresy od Dzieciątka Jezus, 24°. str. 466. Wydana nakładem Klasztoru Karmelitanek we Lwowie.

Książeczka do nabożeństwa, zdawaćby się mogło, że podobna do tylu innych o tym samym celu. Wyróżnia się jednak od podobnych modlitewników doborem modlitw, zwięzłością i przedewszystkiem tem, że w znacznej mierze nawiązuje do liturgji; jest cała Msza św. (wraz z Ordo) na dzień św. Teresy po łacinie i polsku. Są liczne rozmyślania i modlitwy na poszczególne okresy liturgiczne Roku kościelnego, przez co spełnia rolę małego Apostoła w szerzeniu prawdziwej i trzeźwej pobożności. Szczęściem żadna z litanji nie jest podana z błędnemi tłumaczeniami według Rytuału dla Polski.

Anna Zahorska, *Zamiłowanie liturgji*, (Przegląd Katolicki, 68 [1930] 32, str. 509-510). W słowach pełnych zachwytu przedstawione są piękno, głębia i treść wzniosła liturgji. Narzekanie, że mało u nas wierni korzystają z liturgji. Zachęta do poznawania liturgji, do kształcenia ministrantów, do hafciarstwa liturg. itd.

Autorka woła o „modlitewnik — dzieło prawdziwego natchnienia i poezji“. Nie możemy się zgodzić na pominięcie w takim artykule celu i istoty samej liturgji: celem liturgji nie są „możliwości duchowe, przeżycia pełne piękna i uniesień świetlistych“. „Mysterium Christi“ chce właśnie rozbudzić i zamiłowanie i poznawanie i praktykowanie liturgji. Autorka zdaje się nie wiedzieć o tem czasopiśmie.

O. Grzegorz Recełj, O. Cist., *Dekoracja wnętrza kościołów a liturgja*, (Przegląd Katolicki, 68 [1930] 22, str. 339-341).

W architekturze, malarstwie i rzeźbie starożytnych świątyń był obraz, odbicie i wyraz wewnętrznych przekonań ówczesnych ludzi o prawdach: o nieskończonym majestacie Boga i o nicości człowieka. W bazylikach starochrześcijańskich i kościołach romańskich ołtarz był wyrazem i rozumienia i brania udziału w liturgji. Był jeden, widzialny, potem się zmieniło. Dekoracją zaś w starożytności chrześcijańskiej była mozaika. Wielką rolę odgrywała w liturgji. Drugim dziełem dekoracyjnym to malowidło ścienne (rożne, fresco al secco i fresco al fresco), które było współapostołem liturgji. Malowanie eukastyką, witraże z epoki gotyku, stiuk i gipsatury za panowania baroku to dalsze etapy w rozwoju dekoracji kościelnej.

Artykuł napisany przejrzyście ze znajomością zasad liturgji, bo jej mają służyć sztuki dekoracyjne.

Ks. J. Bok, T. J., *Przewodnik Rycerstwa Jezusowego* czyli Krucjaty Eucharystycznej. 24°. str. 148. Kraków 1930. Wydawnictwo XX. Jezuitów.

Regulamin i statut oraz praktyczne wskazówki dla prowadzących Krucjatę. Krucjata jest przedszkolem akcji katolickiej. Celem Krucjaty jest: Rozpocząć już od dzieci kształtowanie przyszłych katolików czynu za pomocą szczególniejszej czci Najśw. Sakramentu. Komunja św., adoracja, Jezus eucharystyczny. Ale czy przypadkiem nie wyrobi się pewna jednostronność w pojmowaniu Eucharystji, czy całego Chrystusa będą później rozumieć w ten sposób wychowani przyszli katolicy?.

Schott — Der Volks-Schott. *Kleines Messbuch für die Sonn- und Feiertage zum Gebrauch des katholischen Volkes, im Anschluss an das grössere Messbuch* von Anselm Schott O. S. B. hersgb. von P. Bihlmeyer O. S. B. 4. nowoopracowane wydanie z obrazkami. (Schott brzegi czerw. 2.50 Mar. niem., w lepszej oprawie od 3.30 do 6 Mar. niem.

Schott-Messbuch stał się przysłowionym w niemieckich krajach katol. Już od 1883 r. wychodzi ten mszalik, dziś w 5 odmiennych formach; najwięcej wydań ma „Messbuch der heil. Kirche". Tyle wydań i tyle odmian tej samej książeczki liturgicznej świadczy aż nadto wyraźnie, że ruch liturgiczny i wśród wiernych zapuścił korzenie. Nieprawdą tedy jest, że mszalik dostosowany do poziomu umysłowości danego katolika i w Polsce również nie wypędzi ludzi z Kościoła.

Mszaliki Schott'a są wydawane dla różnych klas; dla dzieci 1-ej klasy szkoły powszechnej; dla młodzieży, dla starszych, nawet dla krótkowzrocznych jest osobne wydanie z większemi czcionkami. Najwięcej jednak ma zwolenników: „Das Messbuch der hl. Kirche", bo zawiera cały Mszał łac. niem., z bardzo treściwemi objaśnieniami. Tu omawiany „Der Volks-Schott" jest przeznaczony dla szerszego ogółu wiernych tak na wsi jak i po miastach; obejmuje Msze św. tylko niedzielne i na większe uroczystości. Dla ludzi, którzy tylko w niedzielę i święta idą na Mszę św. zupełnie wystarczy taki mszalik. Ludowy mszalik — bo przy dość obszernej treści (606 str.) i małym formacie, jest bardzo tani.

Dla zwykłej pobożnej duszy jest tu pokarm obfity. Teksty mszalne w niektórych częściach dwujęzyczne (introity, kolekty, sekrety, postcom.) zaś ewangelje i lekcje tylko po niemiecku, przytem krótkie objaśnienia

nastrojowe i pouczające. Jest to wspaniały podręcznik liturgiki dla ludu prostego; tam wyłożono pojęcie roku liturgicznego, Mszy św., nabożeństw itp., a wszystko praktycznie, bo w połączeniu z odpowiedniemi modlitwami, śpiewami i czytaniami. Na końcu dodatek prywatnych modlitw.

U nas jeszcze daleko do takiego mszalika popularnego, a przydałby się. Miejmy nadzieję, że wydanie (w Belgji) benedyktyńskie mszału łac. pol. dla Polski, wyłoni z czasem i mszalik dla ludu.

Schmidt-Pauli, Elis. v., *Die Geschichte des hl. Tarcisius, des Helden.* Historja św. Tarcyzjusza, bohatera. Dla dzieci, z obrazkami O. Grzegorza de Witt O. S. B. 8⁰ str. 80. Freiburg i Br. Herder 1930. M. 2·50 pópł. mar. n. 3, płótno 3.50.

Dzieje świętego bohatera, ministranta-akolity, pięknym językiem opowiedziane, w formie przystępnej dla dzieci, a jednak z dokładnością historyka. Rzecz znana jak św. Tarcyzjusz (Tarsycjusz) młody chłopiec, będąc przy swym wuju poganinie na wychowaniu, poznał życie i zwyczaje chrześcijan wraz z kolegą szkolnym Metellusem. Niezadługo potem zostaje chrześcijaninem. Wybuchło prześladowanie za pap. św. Stefana 258 r. Uwięziono, męczono chrześcijan. Tarsycjusz przez znajomość z niewolnikami mógł odwiedzić chrześcijan we więzieniu, a ponieważ większość była uwięziona, nie miał kto przynosić im Eucharystji.

Młody Tarsycjusz na drugi dzień po swej pierwszej Komunji św. jako akolita służył do Mszy św., a po jej skończeniu kapłan Bonus, dał mu święty chleb, by go zaniósł więźniom, chrześcijanom. Dawny towarzysz szkolny i żołnierze napadli go na drodze. Nie dopuścił do zniewagi Najśw. Tajemnicy. Umarł na drodze ugodzony kamieniem w głowę.

Opisy chrztu, nabożeństwa starochrześcijańskiego oraz katakumb stanowią urok tej książeczki, tchnącej wspomnieniami pierwszej gorliwości i zapału w służbie Chrystusowi. Kierownikom Kółek ministrantów może ta książeczka być pomocną.

Humpert, Dr. Theodor, *Katholische Kirchenlieder.* Źródłowe opracowanie tekstów i melodyj katolickiego śpiewnika dla diecezji fryburskiej, przytem objaśnienie planów szkolnych odnośnie do pieśni kościelnych. 8⁰. str. XII. i 178. Freiburg i Br. 1930 Herder M. 5, opr. M. 6·50.

Ciekawa książka, czytelników polskich nie będzie interesowała, bo zajmuje się historją i wykładem niemieckich pieśni kościelnych, używanych w diecezji fryburskiej. Ale z pewnych względów może i powinna nawet zainteresować tych, którzy cokolwiek mają do czynienia czy z rozbiorem dogmatycznym naszych pieśni kościelnych, czy z ich opracowaniem pod względem historji, melodji. Praca Dr. Humperta może być wzorem do podobnego opracowania polskich pieśni kościelnych, ale nie tylko pod względem estetycznym i muzycznym, ale i dogmatycznym, pedagogicznym i liturgicznym. Opracowanych jest 264 pieśni, z jakiego czasu i od kogo pochodzi tekst, kto jest autorem melodji, jaka wartość i znaczenie poszczególnej pieśni. Poruszona jest też sprawa ujednostajnienia słów i melodji, przynajmniej na terenie całej diecezji fryburskiej, która dopiero od r. 1827 istniejąc, jest spadkobierczynią tradycyj dawnych sześciu diecezyj — bo pewne z nich części do dzisiejszej fryburskiej należą.

Ta część należąca dawniej do diecezji kostnickiej miała od r. 1600 przeszło 15 wydań różnych kancjonałów i śpiewników. To samo o Spirze, Würzburgu, Strassburgu, Wormacji i Moguncji.

Oto kilka szczegółów. Np. pieśń *„Christ ist erstanden“* — nasza „Chrystus zmartwychwstan“ jest jedną z najpotężniejszych i najpiękniejszych pieśni średniowiecza. Znana już była w XII. wieku: bardzo chętnie śpiewana przez wojsko. Przy 88 pieśniach podano, w której klasie szkolnej należy wyćwiczyć daną pieśń, a przytem krótkie objaśnienie językowe i dogmatyczne.

Müller Josef, *Der kirchliche Volksgesang.* Zwölf Betrachtungen über sein Werden und Wesen. Cena M. 1.30. Schil 2. (Ludowy śpiew w kościele. 12 uwag na temat powstania i istoty śpiewu ludowego).

Kto pragnie zgłębić zasady muzyki kościelnej, chce się przyczynić do rozwiązania kwestji chórów i śpiewu wiernych w naszych kościołach, kto jako rektor kościoła czy jako organista lub dyrygent chóru chce innym podawać wskazówki i przytem trafnie objaśniać „Motu proprio“ Piusa X. i konstytucję Piusa XI. „Divini cultus“, kto wogóle zabiera się do pracy w chórach czy nad chórami kościelnemi, niech sobie przestudjuje to małe dziełko, jasno, prosto i treściwie napisane. Pieśni kościelne w dawnych wiekach. Śpiewy Ojców Kościoła. Chorał gregorjański. Średniowieczna i nowożytna pieśń kościelna. Chór kościelny a kościelny śpiew wiernych. Czy wierni mają śpiewać czy milczeć podczas Mszy św.?...

Tenże: *Der katholische Kirchenchor,* 8°. str. 71. Volksliturgisches Apostolat. Klosterneuburg b. Wien 1929. Cena M. 2. Schil. 3. Jestto 12 wykładów na temat ożywienia i podniesienia działalności i sprawności kół śpiewaczych przy kościołach. Autor uwzględnił i dzieje muzyki kościelnej i obecne jej zasady wyłożył. Całe nastawienie tej książki jest naprawdę religijne, pobożne i liturgiczne, a to w służbie „Musica sacra“.

Bez zorganizowanego śpiewu kościelnego nie uda się żaden Kongres katolicki. Dowodu na to dostarczył Kongres eucharystyczny w Poznaniu. Czy to będzie śpiew liturgiczny — wspólne śpiewanie *„Veni Creator“ — Tantum ergo — Te Deum* czy *U drzwi Twoich“* i t. p., jeżeli śpiew ma być dobry i piękny — a nie razić — musi być dobrze przygotowany.

Okazuje się bezwzględna konieczność zastosowania się do Editio Vaticana (śpiewu rzymskiej edycji graduału), a co do śpiewu ludowego, ustalenia jednolitej melodji, choćby tylko dla niektórych pieśni, potrzebnych dla wspólnej manifestacji — jeśli nie ma powstać bałagan.

Muzyka Kościelna V. 1930 str 126.

Czasopisma liturgiczne.

„Hosanna“, V. nr. 8 (sierpień 1930). Treść: W obronie języka liturgicznego. — *S. M. R.*, św. Augustyn a śpiew liturgiczny. — *X. H. Nowacki*, Śpiew wielogłosowy w Rosji. — *S. M. R.*, Karol Wielki a liturgja (dok.). — Kronika krajowa i zagraniczna.

„Muzyka kościelna“, V. nr. 7/8. Lipiec-sierpień 1930. *O. A. Sedlaček, O. S. B.*, Zakon św. Benedykta a rozwój chorału. — *Ks. Dr. W. Gieburowski*, Sprawozdanie z odbioru nowych dzwonów. — *X. F*, Kongresy katol. a chóry kościelne. Kroniki.

„Pax“, časopis pro přátele liturgie w řádu sv. Benedikta, Praha, Emauzy. V. r. č. 5-6. Treść: Dogma, liturgie, život. — Mariánské antifony. — Dary Ducha svátého. — Organisátor chorálnich spevů na trůne králů Franckých. — Příspěvky k ikonografi svatoprokopské. — Na hradě sv. Grálu. — Antipendium. Z řádu sv. Benedikta.

Nr. 7-8 cały poświęcony 50 leciu benedyktynów praskich na Emaus w Pradze. Jak pisze opat E. Vykoukal klasztor emauski święcił (w dniach 7—8 września) trzecie narodziny. Pierwsze za Karola IV. w r. 1347, gdy klasztor założono; drugie odrodzenie było w r. 1643, gdy po burzach i prześladowaniaco husyckich znowu Emaus obsadzono Benedyktami z Montserratu, a trzecie 1880 r., gdy Pragę-Emaus do życia przywołali zakonnicy z Beuron. O. Bernard Velišek pisze o chorale w emauskim klasztorze. Inne artykuły treści historycznej.

„Bibel und Liturgie“, IV. nr. 21-22 z dnia 1. VIII. 1930. Cały ten podwójny numer poświęcony św. Augustynowi. Treść: Magne Pater Augustine (hymn z Vp.). *Dr. P. Parsch*, Sinn und Zweck unserer Augustinus - Festnummer. — *P. Stenta*, St. Augustins Leben ein Gemeinschaftsleben. — *Tenże*, Zwei ehrwürdige Augustinustätten (seine Tauf- und Grabeskirche). — *S. Schmidt*, St. Augustins Anteil an den liturgischen Erneurungsbestrebungen in der Kirchengeschichte. — *P. Stenta*, Augustinus un die Liturgie. — Nr. 23, 1. IX. 1930. *E. Springer*, Die eucharistische Theologie des hl. Augustinus. — *A. Macel*, Der liturgische Unterricht an der Volksschule. — *V. Goller*, Volksliturgische Bewegung und Kirchenmusik. — *Fr. S. Göschl*, Das sonntägige Hochamt. — Nr. 24, 15. IX. 1930. *Dr. P. Parsch* Die liturgische Aktion in Oesterreich. — *P. A. Macel*, Der liturgische Unterricht an der Volksschule. — Das sonntägige Hochamt ein Abbild des Gottesdienstes im Himmelsheiligtum.

„Liturgische Zeitschrift“, II. (1930) 5-6. *Dr. F. Schubert*, Das neue Rituale. — *Dr. M. Rauer*, Lösung der Schuhriemen als Taufzeremonie? — *Dr. W. Nicolay*, Das liturgische Zeremoniell bei der Kaiserkrönung Maria Theresias. — *Dr. Fr. Hecht*, Kirchliche Bestimmungen über den Bau und die Austattung der Kirchen. — *Tenże*, Reliquien und Bilder bei Ausgesetztem Allerheiligsten. — *Tenże*, Nüchternheit vor der heiligen Messe. — *Dr. H. Dausend*, Der erste internationale liturgische Kongress. — *Tenże*, Die Liturgie in der anthroposophischen Christengemeinschaft. — Miszelen. Buchbesprechnungen.

„Benediktinische Monatschrift“, Jahrg. XII. (1930). Heft 7/8. Beuron. Ansprache des hl. Augustinus am Jahrestag seiner Bischofsweihe. — *P. E. Munding*, Ein hl. Sohn über seine heilige Mutter. — *P. A. Manser*, Aus der älteren Geschichte der Augustinusverehrung I. — *P. H. Kiene*, Von der mozarabischen Liturgie. — *P. D. Johner*, Ein Besuch bei Dom André Mocquereau.

„Ephemerides Liturgicae", 44 (4) n. 4 Julio-Augusto 1930. Roma. Acta S. Sedis. — *B. Neunheuser*, De benedictione aquae baptismalis (continuatio). — *E. Josi*, Lectores. — *J. Brinktrine*, Zur Deutung der Wortes secreta. — *C. Callewaert*, De mutationibus in orationibus pro defunctis. — *V. Tirozzi*, De pluribus missis eodem die, in eadem ecclesia de eodem Sancto cantatis. — Consultationes, Recensiones.

„Orate Fratres", IV. 1930. Nr. 9-10. Collegeville (Ameryka). *D. Schoenbechler, O. S. B*, The Sundays after Pentecost: Their general Character. — *D. Ellard, S. J.*, „Tiptoe on Misty Mountain Top": The dialog Mass. — *Mr. D. Attwater*, O. S. D. Catholic Liturgies of the East: II. Byzantine. — *D. Wittmann, O. S. B.*, Some feasts of Our Lady. — *D. V. Michel*, Communion at Mass. — From other lands. — No. 11. *D. Schoenbechler*, Notes on the Current Liturgy. — *D. Ellard, S. J.*, Corpus Christi in St. Andrä. — *E. Power*, Tho whom shall we go. — D. *V. Michel*, Our running head derings: From other lands. — The apostolate.

„Bulletin Paroissial-Liturgique", 12. année 1930. nr. 14. St. Andrée. Treść: *D. A. V.*, A propos de bénédictions. — *Malherbe*, La monstrance eucharistique. — Le rit lyonnais. — Congrès Liturgique International d'Anvers. — Nr. 15. Les Arméniens en Pologne (suite). — *Despierre*, Le rit lyonnais. — *Cg. Croegaert*, Les 85 vitraux de l'Église d'Anvers. — *D. A. V.*, La langue liturgique. La liturgie à l'Exposition d'Anvers. — Nr. 16. *D. A. Veys, OSB.*, Scoutisme et la liturgie. — Varia. 4 dodatki. Méditations liturgiques. — Nr. 17. *D. A. V.*, L'Apostolate de la Messe. — *Sr. Renée*, St. Augustin et le chant sacré — *D. G. Lefebure*, Le Rôle de l'oblation eucharistique. — *D. A. Veys*, Eglises modernes. — *S. Verdie*, La sainte Messe. — *D. A. Veys*, Le Congrès Liturgique d'Anvers. — *D. G. Lefebure*, Messe du 13-e dimanche après la Pencôte. — Nr. 18. *A. Bernareggi*, L'iconographie de la Croix. — *Ch. Grimaud*, Communier à „Ma Messe. — *D. A. V.*, Ballets Liturgiques. — Vincentius.

„Revue du chant grégorien", XXXIV. n. 4. 1930 juil.-août. *D. L. David*, Analyse pratique. La Communion „Dico vobis". — *Mgr. Ruch*, La participation du peuple au chant d'église. — *D. L. David*, Formation de la voix. — *E. Clauss*, Les écoles bénédictines. — *D. L. David*, Impressions canadiennes. — Echos et Mélanges.

„Revue Grégorienne", XV, 1930 juil — août nr. 4. Tournai. *D. Démaret*, La visitation. Le „Magnificat". — *Th. Laroche*, Bulletin de vulgarisation grégorienne. — *D. Desrocquettes*, Le style qui fait la Prière. — Notes et informations.

„Rivista Liturgica", XVII. 9. 1930. Treść: *A. Novelli*, Nel Natale di Maria Vergine. — *A. Gaglio*, Il „Lauda Sion" versione e commento. — *dmg.*, Il primo Congresso Liturgico Internazionale. — *P. Maraget*, Il movimento liturgico in Franzia e nelle Fiandre. — *F. Maton*, La preghiera publica. — La voce dei pastori, Pastorale sulla liturgia del vescovo di Viviers.

„Bolettino Liturgico", VIII. nr. 8 (1930) z dnia 20. VIII. Vicenza. *B. Cigritti*, S. Agostino Vescovo e Dottore. — *O. Ghigliotti*, Acclamazioni liturgiche; nell'cuso ecclesiastico; nell'la liturgia. — *V. Casagrande*, La Casa di Dio (fine). — Il congresso organistico di Trento. — *P. Tesauro*, Il sacerdote all' altare. — *X.*, Galateo liturgico dei fedeli.

Dzisiejsza dydaktyka katechetyczna uczyniła pewne postępy: zrozumiała, że wbijanie w pamięć dzieci abstrakcyjnych definicyj katechizmowych nie wiedzie do celu, ale kto wie, czy nie popadła tu i ówdzie w drugą ostateczność, gdy lekcja religji zamieniła w jakieś tylko czułostkowe opowiadania o „Matce Boskiej i Panu Jezusie"?. W przeważającej liczbie podręczników „praktycznych" dla katechetów ziarna prawdy religijnej owinięte są w taką mnogość plew słodkotkliwej gadaniny moralizatorskiej, że gdy wicher krytycyzmu i pokus wieku dojrzałego dmuchnie, to z duszy człowieka, w dzieciństwie swojem z podobnych podręczników kształconego, wraz z temi plewami i zdrowe ziarna Boże wylecą.

Gazeta Kościelna, 21. IX. 1930.

Uczmy przez liturgję! Liturgja każe żyć dogmatem, liturgja codzień, co niedziela stawia nam przed oczy najgłębsze prawdy wiary, wedle najstarszej, ale i najwięcej duchowi ludzkiemu odpowiadającej metody.

L. 9024/30.

IMPRIMATUR.

Cracoviae, die 30. septembris 1930.

L. S. † *ADAM STEPHANUS*, Princeps-Metropolita.

Wydawca i Redaktor odpow.: X. Dr Michał Kordel, Kraków, św. Marka 10.
Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. T. Kościuszki 3.